OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Cena pojedyńczego egzemplarza 20 groszy.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. NIEDZIELA, 20 MAJA 1928 R. Nr. 138.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

ś. † p.

Eugenjusz NOWAK

Nieodżałowanej pamięci nasz Kolega biurowy,

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 19 maja 1928 r.

W zmarłym tracimy zacnego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA I PRACOWNICY BANKU ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH ODDZIAŁ W SOSNOWCU.

ś. † p.

Eugenjusz Nowak

urzędnik Banku Związku Spółek Zarobkowych oddziału Sosnowieckiego

ZMARŁ DNIA 19 MAJA 1928 R.

W zmarłym straciliśmy jednego z najzacniejszych naszych współpracowników.

Cześć Jego pamięci!

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Spółka Akcyjna

ODDZIAŁ SOSNOWIECKI.

Wybory do parlamentu niemieckiego

Od wyniku ich zależne jest kształtowanie się stosunków polsko-niemieckich.

W dniu dzisiejszym Nimcy republikańskie stają poraz czwarty w czasie swego istnienia do urny, by wybrać nowy parlament Rzeszy. Tak jak wybory do parlamentu francuskiego miały niezmiernie ważne znaczenie dla Polski, ze względu na kierunek polityki zagranicznej Francji, tak samo i wybory do parlamentu niemieckiego, decydować będą o przyszłym ukształtowaniu się stosunków politycznych polsko-niemieckich. Od wyniku wyborów zależy, czy polityka odwetowa Niemiec nabierze szybszego tempa, czy nie.

Jeżeli zwycięża zwolennicy ekskaisera, hakatyści, stosunki z polską doznają ogromnego naprężenia i nie będzie mowy o zawarciu traktatu handlowego a niebezpieczeństwo ostrego konfliktu ogromnie wzrośnie. Jeżeli zwyciężą żywioły umiarkowane, centralno-lewicowe, reprezentujące kierunek pacyficzny i opowiadający się za utrzymaniem konstytucji „weimarskiej", sytuacja obecna pomiędzy Polską i Niemcami ulec może znacznemu odprężeniu.

Ciekawy również będzie wynik pod względem zdobyczy komunistów.

Kampanja wyborcza prowadzona początkowo b. ospale, w ostatnich dniach zyskała na intensywności i znaczoną była nawet krwawemi walkami i trupami.

Berlin, 19.5 (PAT) Ostatni dzień przed wyborami w Berlinie zaznaczył się bardzo żywą agitacją wyborczą. Prasa berlińska szczególnie interesuje się faktem, że przy obecnych wyborach będzie brało udział około 3 miljony nowych wyborców, którzy w roku 1924 nie ukończyli jeszcze 20 lat. Suma tych głosów przedstawia mniej więcej około 50 mandatów.

Chamberlain i Waldemaras

ROZMAWIAĆ BĘDĄ O SPRAWACH POLSKO-LITEWSKICH.

Wilno, 19-5. (Tel. wł.) Z powodu wczorajszego wyjazdu Waldemarasa do Londynu, dzienniki kowieńskie podkreślają, że podczas rozmów Waldemarasa z Chamberlainem w pierwszym rzędzie omówione zostaną stosunki litewsko-polskie. Chamberlain, zdaniem dzienników kowieńskich, ma wykazywać chęć pośredniczenia w sprawach wschodniej Europy, celem załagodzenia sytuacji i utwierdzenia pokoju na Wschodzie. Po swej podróży londyńskiej Waldemaras uda się do Paryża. Premjerowi litewskiemu chodzi o dobre przygotowanie gruntu dla Litwy w Londynie i Paryżu na zbliżającą się sesję Rady Ligi Narodów. Z Paryża Waldemaras uda się do Genewy na czerwcową sesję Rady Ligi Narodów.

Generał Władysław Sikorski w Paryżu.

Paryż, 19-5. (Tel. wł.) W Paryżu od kilku dni bawił w przejeździe do Vichy gen. Władysław Sikorski, który z wielką serdecznością podejmowany był przez ambasadora polskiego p. Chłapowskiego. Gen. Sikorski przyjęty został przez czołowych przedstawicieli armji francuskiej: marsz. Focha, marsz. Petaina i gen. Weyganda. W francuskich kolach wojskowych oczekują z zainteresowaniem francuskiego wydania dzieła gen. Sikorskiego pt. „Nad Wisłą i Wkrą" Prasie paryskiej, która usiłowała uzyskać wywiady u gen. Sikorskiego, odmówił on wszelkich informacyj, zaznaczając, że podróż jego ma charakter ściśle prywatny.

Urzędnikom państwowym

NIE WOLNO UTRZYMYWAĆ KONTAKTU Z REPREZENTACJĄ SEJMOWĄ.

Warszawa, 19-5. (Tel. wł.) Władze wydały okólnik do urzędników ministerjalnych, który zawiera przypomnienie, że jedynym przedstawicielem Rządu wobec Sejmu jest minister danego resortu, a zatem urzędnikom poszczególnych Ministerstw nie wolno bez wiedzy odp. ministra utrzymywać kontaktu z reprezentacją sejmową, oraz poszczególnymi posłami.

Szpieg Runicz

W WIĘZIENIU POLICJI POLITYCZNEJ W WARSZAWIE.

Warszawa, 19-5. (Tel. wł.) Aktor i reżyser filmowy, b. członek czerezwycząjki w Odesie, Józef Runicz, który pod płaszczykiem artysty operetkowego jeździł po wschodnich kresach, uprawiając szpiegostwo na rzecz państwa ościennego, za co go aresztowano w Równem, przewieziony został pod silną eskortą do Warszawy.

Runicza osadzono w więzieniu policji politycznej w ratuszu.

Śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej Runicza prowadzi obecnie warszawska policja polityczna pod kierownictwem nacz. Suchenka-Sucheckiego i jego zastępcy por. Fahrenholca.

Komu sprzyja fortuna?

17 LOTERJA PAŃSTWOWA.

Warszawa, 19-5. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się ciągnienie 1-szej klasy 17 loterji państwowej. Ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

70.000 zł. — nr. 89106.
15.000 zł. — nr. 145133.
5.000 zł. — nr. 20782.
2.000 zł. — nr. 41118.
1.000 zł. — nr. 132058.
500 zł. — n-ry 104728 119904.
400 zł. — n-ry 1171 17693 49918 149021 151814.

POS. SOCHACKI W GDAŃSKU.

Warszawa, 19-5. (Tel. wł.) Jak to było do przewidzenia, poseł komunistyczny, Jerzy Czeszejko-Sochacki, wiedząc, że będzie wydany sądom, zabezpieczył się przed aresztowaniem ucieczką. Dochodzenie ustaliło, iż poseł Sochacki przedostał się pokryjomu przez „zieloną granicę" na teren w. m. Gdańska, gdzie dotychczas przebywa. Z Gdańska poseł Sochacki zamierza podobno wyjechać do Rosji sowieckiej.

Odpowiedź niemiecka

NA NOTĘ POLSKĄ.

Warszawa, 19-5. (Tel. wł.) Na podstawie wyniku spotkania w Wiedniu między przewodniczącymi delegacji Polski i Niemiec do rokowań handlowych, dr. Twardowskim i dr. Hermesem, Rząd polski wystosował do rządu niemieckiego notę zawierającą szereg zapytań. Obecnie odpowiedź na tę notę znajduje się już w Warszawie i jest przedmiotem rozważań miarodajnych czynników.

PRACE W KOMISJACH SEJMOWYCH

Warszawa, 19-5. (Tel. wł.) W poniedziałek rano komisja budżetowa Sejmu podejmie dalszą dyskusję nad budżetem Min. skarbu. We wtorek odbędą się narady przywódców klubów parlamentarnych nad konfliktem w sprawie załatwiania przez Sejm dekretów p. Prezydenta.

Dziś ciepło i pogodnie.

PRZEPOWIEDNIA P. I. M.

Wczoraj w Polsce zachmurzenie było przeważnie umiarkowane, w środku kraju słonecznie. Temperatury o godzinie 8 rano wynosiły: Warszawa 15 stopni, Lwów 16 st., Pińsk 16 st., Wilno 13 st., Białystok 12 st., Gdynia 14 st., Poznań 12 st., Kraków 15 st., Cieszyn 16 st., Zakopane 12 st., Hala Gąsienicowa 7 st., Morskie Oko 5 st.

Na dziś P. I. M. stawia następującą prognozę pogody: Dość pogodnie i ciepło.

Szalona wycieczka samochodem

w instytucie badania uzdolnień we Lwowie.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Lwów, 17 maja.

We Lwowie istnieje instytut badania uzdolnień, którego celem jest udzielanie **porady zawodowej.** Stworzył go „Patronat nad młodzieżą rękodzielniczą“ z pomocą miejskich zakładów elektrycznych, politechniki oraz Izby handlowej. Nad całością prac instytutu czuwa dyr. Tatarczuch.

Badanie uzdolnień — zapytacie — czy to **naprawdę możliwe?** A jednak tak. Instytuty takie **znane są powszechnie na zachodzie i w Ameryce.** Jak zaś proces badania się odbywa najlepiej opowiedzieć na przykładzie.

Do lwowskiej poradni zawodowej zgłasza się młody człowiek; chce wiedzieć, co wart będzie w obranym fachu. **Chce być np. aptekarzem.** W grubych tomach, gdzie uwzględniono najspecjalniejsze specjalności, gdzie cały rozdział, poświęcony jest nawet takiemu zawodowi, jak **poławiacz raków morskich,** szukając pod rubryką: „aptekarz“.

Uczone dzieło mówi obszernie, jakich zdolności trzeba, aby być dobrym aptekarzem: **szybkości spostrzegani, na zdolności długiego stania na nogach, znakomitego węchu, doskonałej wrażliwości na kolory, odporności na nałóg kokainizowania i morfinizowania** i t. d.

Każdą zdolność mierzy odrazu specjalny aparat, a w poradni jest **aparat nawet do badania smku.** Szofer np. muis mieć zdolność najszybszego przystosowania oczu do **zmiennego oświetlenia,** przejeżdżając wozem z jasno oświetlonych dzielnic w ciemne podmiejskie. Więc kandydata stawia się przed okular, w którym widzi **oślepiająco jasną przestrzeń.** Naraz pole widzenia zaciemnia się zupełnie; oko zwolna przyzwyczaja sie do ciemności i z czasem dopierq dostrzega **ledwie widoczną słabo świecącą, kolorową literę.** Kto długo musi czekać, aby ją wreszcie dojrzeć **będzie kiepskim szoferem.**

Kandydatów na szoferów, których jest teraz najwięcej łwe Lwowie zdaje w roku egzamin fachowy około 1000 zawodowych kierowców) czekają i inne próby. Stawiają ich np. przed aparatem, w któregą okienku zjawia się raz pełne koło, potem puste, kwadrat, trójkąt i t. d. Na każdy znak **ma reagować podniesieniem raz lewej ręki, potem prawej nogi.** Tak bada się zdolność panowania nad ciałem, potrzebną szoferowi, który musi obsługiwać i kierownicę i przenośnie i hamulec i syrenę.

Inny jeszcze ciekawszy przyrząd ma za główną część **samą kierownicę samochodową,** połączoną z metalowym języczkiem, który z kolei opiera się na szerokiej taśmie; przedstawia ona **kolorowy obraz drogi wijącej się** przez różne okolice, raz zamieszkane, potem puste. Egzaminowany wpatrzony w języczek metalowy, **trzyma rękę na kierownicy.** Gdy aparat zaczyna iść, wówczas trudno oprzeć się wrażeniu, że **siedzi się naprawdę w szybko mknącym samochodzie.** Złudzenie powiększają różne doskonałe imitowane na szybko sunącej taśmie wypadki w podróży. Na drodze stają **spłoszone konie, albo skupiony tłum.**

Albo przed samochodem zjawia się droga z dużymi głazami, rozrzuconymi dość gęsto. W pewnej chwili **droga rozwidla się.** Egzaminowany ma jechać do Lwowa, musi więc dostrzec tablicę: **„do Lwowa 8 klm.“** i skręcić we właściwym kierunku. Każdy błąd, [illegible] zaczepienie o drzewo, wjechanie do rowu, czy przejechanie stada gęsi, a wszystkie takie wypadki są **namalowane wyraźnie na taśmie, sygnalizuje ryk syreny aparatu.**

Inny najdoskonalszy przyrząd, jaki wogóle na świecie wynaleziono dla badania zdolności szoferskich, sprowadzono w tych dniach do lwowskiej poradni zawodowej. **Kosztuje on więcej, niż nowy samochód.**

W jednym rogu sali stoi drewniana kopja samochodu. Kandydat na szofera siada przy autentycznej kierownicy, ma przy sobie wszystkie istniejące w prawdziwym samochodzie **dźwignie, światełka i manometry,** których nie wolno mu spuszczać z oka, bo działają jak prawdziwe i jak prawdziwe **wymagają uwagi i skupienia,** a na każde zapomnienie odzywa się **głos aparatu, notującego błąd.**

W tej chwili gaśnie światło w sali i rozpoczyna się właściwy egzamin. Przed przyszłym szoferem widać **śliczną, zalaną słońcem szosę,** po obu stronach zielone pola. Kandydat dotyka dźwigni, puszczającej prawdziwy samochód w ruch, na pierwszą szybkość. I naraz czuje, że ze swoim sztucznym samochodem **rusza wprzód po jasnej drodze.** Ruch sztucznego samochodu po nieistniejącej drodze, **zależy od kierownicy, którą trzyma w ręku.**

Ta kierownica jest jedyną rzeczą realną w całym eksperymencie; bo **wszystko pozatem jest sztuczne.** Doskonale naśladowany hałas motoru **robi aparat,** a cała uciekająca w tył droga z okolicą **jest tylko kolorową projekcją czegoś w rodzaju filmu na biały ekran.**

Złudzenie doprowadza się dalej. Kandydat dotyka dźwigni na największą chyżość. **Droga ucieka teraz z szybkością ponad 100 klm. na godzinę.** Przed jadącym zjawia się naraz **przebiegający drogę dzieciak.** Niech „jadący“ zapomni zatrąbić, zaraz aparat **wypomni mu błąd grobowym jękiem** i zarejestruje tę nieuwagę na niekorzyść egzaminowanego. Za chwilę znów zjawia się przed samochodem **prawdziwa rampa kolejowa opuszczona,** bo pociąg ma przejść za chwilę. Przypuśćmy, że egzaminowany **nie znalazł tyle przytomności umysłu,** by wóz zatrzymać. Zbliża się szybko do żelaznej kraty, już jej dotyka. Sugestja jest tak silna, że **ciarki przechodzą po plecach, zdaje się, że samochód musi rozstrzaskać się na kawałki.** Tymczasem przeszkoda która jest tylko łudzącym kolorowym cieniem, **przesuwa się po automobilu.** Wszystko kończy się tylko na grobowym głosie aparatu **wyrzucającym nowy błąd,** który zresztą jest już zanotowany.

I tak pędzi ten sztuczny samochód, po sztucznej drodze **25 klm.** Niewprawnemu szoferowi zdarzają się przez ten czas **najstraszniejsze przygody.** Rozbija się kilkanaście razy o pryzmy, **wpada do rowów,** przejeżdża przechodniów, **wjeżdża na konne zaprzęgi, rozbija się w zderzeniach z jadącymi z przeciwnej strony samochodami.** Przygody te kończą się bez krwi, **tylko automat zanotował wszystkie błędy.**

Emocjonująca jest taka szalona przejażdżka, ale jadący oddycha lżej, gdy po 15 minutach zapalają się lampy w sali i próba się kończy. Oddycha tak lekko, **jakby przeszedł prawdziwą, szaloną eskapadę samochodową.**

S. P.

ś. † p.

Eugenjusz Nowak

Urzędnik Banku Związku Spółek Zarobkowych w Sosnowcu

zasnął w Panu po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami dn. 19 go maja 1928 roku, przeżywszy lat 25

Wyprowadzenie zwłok na wieczny sen z domu żałoby przy ul Florjańskiej 10 na Pogoni nastąpi w poniedziałek dn. 21 maja o godz. 5 tej po południu.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odprawione zostanie w kościele parafjalnym na Pogoni d 22 maja o godz 8 rano.

Nieutuleni w żalu zapraszają na te smutne obrzędy krewnych, znajomych i życzliwych

Żona, Synowie i Rodzina.

Krwawe walki o Pekin.

ARMJA PÓŁNOCNA OPUSZCZA STOLICĘ CHIN.

Warszawa, 19-5. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą: W Pekinie ogłoszony został stan oblężenia. Marszałek Czang-Tso-Lin zamierza tylko bronić odwrotu, a później misję utrzymywania porządku pozostawić Japończykom. Gubernator prowincji Szansi, Jensiszen, prawdopodobnie wkroczy do Pekinu na czele wojsk południowych. Pomiędzy wojskami przedniej straży jego armji a tylnemi strażami armji północnej Czang-Tso-Lina toczy się od wczoraj krwawa bitwa pod Paotingfu. Wojska gen. Fenga natomiast zbliżają się do Czangczau. Marszałek Czang-Kai-Szek z trecią armją południową posuwa się pomału naprzód, ponieważ linja kolejowa Pekin — Cynanfu została przez cofające się wojska północne zniszczona.

Wędrówka kopalni węgla.

DZIWNE ZJAWISKA PRZYRODY W ANGLJI.

Warszawa, 19-5. (Tel. wł.) Jak donoszą z Londynu, w pobliżu miejscowości Coventry w południowej Walji stwierdzono w ostatnich dniach dziwne **przesuwanie się pokładów ziemi.** Kopalnie, znajdujące się w pobliżu tej miejscowości **przesuwają się stopniowo w kierunku południowym.** Pobliskie jezioro **zniknęło niemal zupełnie z powierzchni ziemi.** Mieszkańcy słyszą nocami głośne trzaski i odgłosy **podobne do grzmotów,** wydobywające się z ziemi. Kilka domów zarysowało się.

Zjawiska podobne są do trzęsienia ziemi, tylko że tempo ruchów jest znacznie słabsze.

OFICEROWIE SOWIECCY UCZYĆ SIĘ BĘDĄ PO POLSKU.

Moskwa, 19-5. (Tel. wł.) Sowiecka rada wojskowa wydała rozkaz, by wszyscy oficerowie armji czerwonej, pełniący służbę na Ukrainie i Rusi Czerwonej, nauczyli się języka polskiego.

Echa śląskie.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW NIEMIECKICH. Policja polityczna przeprowadziła u 6 mieszkańców miejscowości Radzionków na Śląsku rewizję i aresztowała 3 osobników: Kamińskiego, Kanclera i Bonczkowicza pod zarzutem szpiegostwa wojskowego na rzecz ościennego mocarstwa. Trzech innych po przesłuchaniu zwolniono. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

JAD NIENAWIŚCI DO POLSKI. Jaskrawem świadectwem umysłowości niemieckiej, a zarazem przyczynkiem do oświetlenia bezstronności p. Calondera, jest treść niemieckiej czytanki szkolnej dla 3 i 6 klasy, przeznaczonej dla szkół na Śląsku Opolskim. Czytanka ta pod nazwą „Deutsches Lesebuch“, która wyszła w roku 1927 nakładem Ferdynanda Hirta we Wrocławiu, za wiedzą i dzięki poparciu pruskiego ministerstwa oświaty, zawiera wiersz pod tytułem „Czasy w Malborgu“, pióra prof. Feliksa Mahna. W wierszu tym znajduje się taki rym: „Der Teufel soll euch holen, ihr verfluchte Polen“ (Niech was djabli porwą, wy przeklęci Polacy).

STRASZLIWE SAMOBÓJSTWO. 28 letni robotnik Franciszek Stais z Opola popełnił straszliwe samobójstwo. Po sprzeczce z narzeczoną wdrapał się na 13-metrowy słup, dźwigający przewody elektryczne o wysokiem napięciu 40 tys. wolt i położył się na drutach. Momentalnie wybuchł olbrzymi płomień i spalił całkowicie ciało młodego człowieka. Spalone części ciała spadły na szosę. Część kadłuba zawisła między drutami.

Wiadomości ze stolicy.

REMONT DOMÓW W STOLICY. Z początkiem bieżącego sezonu budowlanego komisarjat Rządu m. Warszawy rozesłał do 4 tysięcy właścicieli nieruchomości nakazy przymusowego remontu domów. Pewna część właścicieli zakwestjonowała potrzebę remontu, wobec czego specjalne komisje budowlane zbadały stan tych budowli i w większości wypadków nakazy komisarjatu Rządu potwierdziły. Obecnie znajduje się w remoncie około tysiąca domów.

GROŹBA STRAJKU 2.500 ŻEGLUGOWCÓW. Na posiedzeniu sekcji żeglugi Zw. transportów w Warszawie uchwalono rozpocząć z dniem 24 b. m. strajk. Od kwietnia rb. toczą się rokowania z pracodawcami, które nie doprowadziły do rezultatu. Płace pracowników żeglugi na Wiśle są małe, gdyż wahają się od 100—300 zł., przyczem 300 zł. otrzymuje miesięcznie kapitan statku. Zapowiedziany strajk ma charakter wyłącznie ekonomiczny.

PRÓBNE WYPIEKI PIECZYWA. W początkach przyszłego tygodnia z zarządzenia M. S. W. przeprowadzone będą w Warszawie próbne wypieki pieczywa. Doświadczenia te dokonane będą z powodu konieczności ustalenia norm przypieku przy wyrobie wszystkich gatunków pieczywa dla umożliwienia racjonalnej kalkulacji cen pieczywa. Próbne wypieki będą przeprowadzone sposobem laboratoryjnym.

TRAGEDJA DWOJGA DZIEWCZĄT. Na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie w Warszawie targnęły się na życie dwie młode panienki. Na jęki desperatek nadbiegła żona grabarza. Na widok jej jedna z desperatek zerwała się z ławki i pobiegła aleją, gdzie została zatrzymana przy głównej bramie. Druga desperatka, która prawdopodobnie wypiła większą dozę trucizny pozostała na ławce. Wkrótce przybył lekarz, który stwierdził otrucie esencją octową. Przy desperatkach były porzucone dwie szklanki i buteleczka. Okazało się, że ofiarami zawodów życiowych są: 16-letnia Helena W., kelnerka i 17-letnia Kazimiera K., bieliźniarka. Obie żyją.

Walka z bolszewizmem.

Mając w pamięci ciągle wzrastające niebezpieczeństwo komunizmu w Polsce, zwróciliśmy się z prośbą w tej sprawie do p. Henryka Glassa, redaktora miesięcznika „Walka z bolszewizmem", pisma, które postawiło sobie za cel uświadamianie społeczeństwa o tem, co to jest bolszewizm, jakie są jego cele i metody działania, i nawołujące do stworzenia jednolitego frontu antybolszewickiego. Jest to jedyna dotychczas w Polsce placówka, która podjęła bezwzględną walkę z zagrażającem mu czerwonem niebezpieczeństwem. P. Henryk Glass udzielił nam następujących wyjaśnień i informacyj:

Istnieje kilka przyczyn dla których uważać należy komunizm za specjalnie niebezpieczny dla Polski. Po pierwsze przeżywamy ciągle okres powojenny, okres wykolejenia psychicznego. W tej atmosferze najrozmaitsze recepty, obiecujące zmianę położenia materjalnego na lepsze, mają powodzenie; zaś agenci komunizmu nie szczędzą wysiłków, aby przedstawić Rosję sowiecką jako raj.

Drugą przyczyną niebezpieczeństwa bolszewizmu jest bezpośrednie sąsiedztwo z państwem, które reklamuje się jako robotnicze i przeciwstawia swój ustrój państwom kapitalistycznym, jako lepszy. Groźnym dalej jest fakt, że spisek międzynarodowy, jakim jest komunizm, potrafił opanować jedno państwo, państwo bardzo duże, o 130 miljonach mieszkańców, uzyskując w ten sposób olbrzymie źródło dochodów, pozwalające organizować rewolucję wszechświatową. Dochody te, to są nietylko pieniądze, ale także materjał ludzki, szkolony do agitacji. Tu należy zaznaczyć, że bolszewicy przeznaczyli na agitację wszystkie pieniądze, otrzymywane ze sprzedaży ropy naftowej.

Wreszcie komunizm organizuje w Polsce ruchy odśrodkowe, zwłaszcza ruskie i białoruskie nacjonalizmy, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że pomagają mu one do rozbijania państwa, a w razie osiągnięcia tego celu automatycznie przestaną istnieć i utoną w czerwonej fali, a zatem nie są dla bolszewizmu niebezpieczne. Jest rzeczą stwierdzoną, że partje ruskie i białoruskie znajdują się w kontakcie z Moskwą. Dowodem tego są choćby ciągłe procesy polityczne, zwłaszcza słynny proces Hromady.

Bolszewicka robota rozbijania państwa jest robotą, z której korzystają Niemcy. Również niema najmniejszej wątpliwości co do tego, że pomiędzy Niemcami i bolszewikami istnieje współpraca, zagwarantowana traktatem w Rapallo. Niemcy biorą udział w organizowaniu armji sowieckiej, która ma w przyszłości służyć przeciwko Polsce. Szpiegostwo niemieckie i bolszewickie w Polsce nawzajem się wspomagają, o czem dużo mogłaby powiedzieć policja. Na Górnym Śląsku i na naszych kresach zachodnich Niemcy zupełnie wyraźnie popierają propagandę komunistyczną. Istnieją podejrzenia, że między komunistami niemieckiemi, a rządem niemieckim został zawarty układ, na mocy którego rząd ułatwia pod każdym względem (może nawet finansowym) propagandę komunizmu na Śląsku Polskim, a także w Alzacji i Lotaryngji. Jako przykład porozumienia niemiecko - bolszewickiego wymienić należy umowę pomiędzy Sowkinem (wytwórnią filmową bolszewicką), a Ufą (wytwórnią niemiecka), na zasadzie której Ufa produkuje filmy propagandowe komunistyczne, przeznaczone na wywóz do innych państw.

Do walki z komunizmem powołane są zarówno czynniki państwowe, jak też i całe polskie społeczeństwo.

Rząd ma do rozporządzenia ustawy, policję, sądy i cały aparat państwowy, ale także nie powinien zaniedbywać stałej propagandy antykomunistycznej, chcąc skutecznie bolszewizm zwalczać. Rząd musi wzmacniać w społeczeństwie poczucie praworządności i poszanowania prawa, popierać instytucje i organizacje, wychowujące masy w duchu narodowym, a nie klasowym, opartym na nienawiści i rozkładającym społeczeństwo. Rząd musi podnosić moralność w narodzie, wykorzystując w tem współdziałanie duchowieństwa.

Rolą społeczeństwa w walce z bolszewizmem jest tworzyć organizacje antybolszewickie, uświadamiać masy o istocie i celach komunizmu, bo w rzeczywistości mało kto wie, czem on naprawdę jest, i wielu nie zdaje sobie sprawy z okropności, kryjących się za czerwonem niebezpieczeństwem. Wszystkie organizacje polityczne i zawodowe, bez względu na różnice, dzielące je w sprawach polityki wewnętrznej, powinny stworzyć jednolity front przeciwbolszewicki i zjednoczyć się w walce z wrogiem Narodu i państwa. Oczywista rzecz, że w tej walce z bolszewizmem konieczna jest jaknajdalej idąca współpraca rządu ze społeczeństwem.

W walce z komunizmem wielką rolę odgrywają młodzi, jako żywiej reagujący na wszelkie niebezpieczeństwa; komuniści również bardzo poważnie na nich liczą, i dlatego młodzi tembardziej muszą tępić wśród siebie tę zarazę. Bolszewicy konsekwentniej i planowo przygotowują się do rewolucji. Musimy pracować usilnie nad tem, aby do niej nie dopuścić. Ale może jednak przyjść czas, kiedy trzeba będzie „wyjść na ulicę". I w tej walce młodzi również mają większą rolę niż pokolenie starsze do odegrania. Walka ta będzie na śmierć i życie, i w walce tej musimy zwyciężyć my, przedstawiciele i dziedzice wielkiej cywilizacji rzymskiej.

Henryk Glass.

Zapotrzebowania imienne robotników rolnych

NA ROBOTY SEZONOWE DO NIEMIEC.

W emigracji sezonowej do Niemiec ważną rolę odgrywa technika rekrutacyjna, przewidziana i ułożona między Niemcami a Polską, a mająca na celu utrzymanie przez Polskę programu polityki emigracyjnej i uwzględnienie jej potrzeb gospodarczych.

W myśl polsko-niemieckiego porozumienia, rekrutację załatwiają polskie Urzędy pośrednictwa pracy w porozumieniu z niemiecką centralą robotniczą, przyczem **rekrutacja ma się odbywać z pośród robotników, poleconych przez przedstawicieli polskich Urzędów pośrednictwa pracy, w miejscowościach i w dni, ustalone przez te Urzędy.**

Zastrzeżenie miało na celu, w myśl polskiej interpretacji, dać władzom polskim **możność opanowania ruchu emigracyjnego do Niemiec, zwolnienia tego ruchu od wpływu postronnych czynników i rozłożenia kontygentu robotników według istotnych potrzeb gospodarczych kraju.**

W umowie polsko-niemieckiej znalazł się jednak pewien paragraf (6-ty cz. I), który mówi, że polskie Urzędy pośredn. pracy „zawiadomią robotników, których przy zapotrzebowaniu wskażą urzędy granicze niemieckiej Centrali robotniczej, **z powołaniem się na zeszłoroczną umowę o pracę**, niezwłocznie po nadejściu umowy o pracę, o zgłoszonych co do nich zapotrzebowaniach i spowododują zakotraktowanie ich na podstawie przeznaczonej dla nich umowy o pracę...

Wydało się, że podpisanie tych dwu paragrafów odnoszących się do praktycznej strony zagadnienia emigracyjnego, a mianowicie określających, kto i w jaki sposób ma przeprowadzać rekrutację robotników sezonowych, da rękojmię ustalenia dróg jakiemi ma dążyć w przyszłości emigracja sezonowa do Niemiec.

Zaraz jednak w pierwszym sezonie **emigracyjnym, mającym się odbyć na zasadach podpisanej konwencji,** okazało się, że polskie władze emigracyjne (Inspektorat emigracyjny) musiały niezwykle wiele zużyć energji, aby **nie pozwolić Niemcom na zwichnięcie kierunku naszej polityki emigracyjnej, do czego stale dążą.**

Pracodawcy bowiem niemieccy, gwoli maksymalnego wyzyskania naszego robotnika, **trzymają się wypróbowanych oddawna sposobów uzależniania emigrantów sezonowych od przodowników i włodarzy również pochodzenia polskiego**, lecz pracujących w danym majątku od szeregu lat. Takiemu włodarzowi powierza niemiecki agrarjusz **sprowadzenie do majątku robotników, wyznaczanie im zarobków i pracy, wydawanie deputatów i wypłacanie zarobków itd.**

W ten sposób robotnik sezonowy jest całkowicie w ręce człowieka, który będąc przed właścicielem odpowiedzialny za pracę robotnika, czyni wszystko, aby zadowolnić pracodawcę. Mając natomiast w „ręku" sezonowca wykorzystuje go na wszelkie sposoby, a więc obcina zarobki, potrąca najróżnorodniejsze kary (oczywiście dla osobistych korzyści), wydaje mniejszy deputat, za najmniejsze uchybienie ze strony robotnika karze go często pięścią, kopnięciem lub kijem. Robotnik, widząc się całkowicie uzależnionym od włodarza, znosi wszelkie jego wybryki, pozwala się wyzyskiwać, bić, maltretować, w przeciwnym bowiem razie może stracić zupełnie zarobek lub więcej się do Niemiec nie dostać. W mniemaniu robotników cały ich los zależny jest od dobrej woli włodarza i przodownika.

Podpisanie porozumienia o rekrutacji miało na celu **usunięcie omawianego wyzysku naszych robotników przez odebranie włodarzom i przodownikom wpływu na zapośredniczanie tychże.** Pracodawcom niemieckim jest to niewygodne i w dalszym ciągu starają się posługiwać nielegalną instytucją przodowników, **poza plecami polskich Urzędów pośrednictwa** pracy werbować robotników i w dalszym ciągu uzależniać ich od siebie.

Czynią to zaś w sposób wyszukany i pracy swojej nadają pozory legalności. Przodownik przyjeżdża do kraju werbuje pewną grupę robotników i **robotnic** (najczęściej za pewnemi opłatami) i **wysyła spis** nazwisk zwerbowanych robotników do pracodawcy. Pracodawca na podstawie przesłanego mu spisu wysyła zapotrzebowanie imienne do niemieckiej Centrali robotniczej, ta zaś do odnośnego polskiego Urzędu pośrednictwa pracy.

Urzędy graniczne niemieckiej Centrali robotniczej zdają sobie sprawę, że **formowane w ten sposób listy imienne nie są zgodne z konwencją a** mimo to tolerują je w całej rozciągłości. Niemało spotyka się również wypadków tworzenia nieprawidłowych zapotrzebowań imiennych przez same urzędy graniczne niem. Centrali robotniczej, które następnie wysyłają do wykonania w powiatach, nieobjętych kontyngentem i bez zawiadamiania o tem odnośnych władz emigracyjnych Polski.

Przez przysyłanie zapotrzebowań imiennych, tworzonych przez przodowników, **wytwarza się u emigrantów mniemanie, że w dalszym ciągu wyjazd do Niemiec zależny jest wyłącznie od przodownika.** Ponieważ gorączka emigracyjna jest wśród ludności wiejskiej wysoka, przeto każdy, kto chce wyjechać, szuka przodownika, prosi o wpisanie go na kontrakt, oczywiście za opłatę. **Łapownictwo rozwija się na szeroką skalę** a skutki korumpowania nam kraju przez taktykę niemiecką są aż nadto widoczne, (nadużycia w PUPP w Sosnowcu, aresztowaniu wójtów, sołtysów i sekretarzy gminnych w pow. Częstochowskim i Wieluńskim).

Skutkiem nadsyłania zapotrzebowań imiennych **faktycznie bezrolni i bezrobotni robotnicy rolni pozostali w kraju bez środków do życia,** w **znacznej natomiast mierze wyjechali zasobniejsi gospodarze wiejscy, którzy mogli dawać łapówki przodownikom.**

Nie można również pominąć milczeniem zapotrzebowań, które wskazują **na planową politykę Niemców w naszym kraju.** Są to **kontrakty przysyłane specjalnie dla „Niemców".** Na kontraktach takich znajdują się często uwagi: „tylko po niemiecku mówiący". Przyczem nierzadko delegaci niemieckiej Centrali rob. zwracają uwagę na wyznanie i brzmienie nazwiska, dając **pierwszeństwo ewangielikom i robotnikom o nazwiskach o brzmieniu niemieckiem** lub wprost mówią, że na dany kontrakt muszą być zarekrutowani Niemcy, gdyż tego sobie życzy pracodawca.

Wobec powyższego nie dziwnem się wydaje, że powiaty zachodnie **zarzucone są kontraktami imiennemi, często ponad kontyngent, gdy tymczasem powiaty wschodnie próżno czekają na nadejście jakiegokolwiek zapotrzebowania pomimo że mają przydzielony kontyngent.**

Polityka Niemców jest jasna i otwarta, należy jej się skutecznie przeciwstawić, w przeciwnym bowiem razie możemy w przyszłości stać się świadkami smutnych rezultatów dzisiejszej roboty Niemców na naszym terenie

St. W.

Bibljotekarz carski

ORGANIZATOREM REWOLUCJI.

Pisma rosyjskie ogłaszają pamiętniki b. bibljotekarza carskiego sztabu generalnego, Mścisławskiego, który równocześnie działał jako znakomicie zakonspirowany rewolucjonista. Przygody tego człowieka, wobec których bledną afery słynnego szpicla rosyjskiego. Azefa, a który dziś zajmuje w Sowietach wysokie stanowisko, są znakomitym przyczynkiem do oświetlenia atmosfery, w jakich przygotowano rosyjską rewolucję.

W swoich pamiętnikach Mścisławskij opowiada o potrójnej roli, jaką odgrywał w Rosji carskiej. Otóż zajmował on pełne odpowiedzialności stanowisko dyrektora bibljotek sztabu generalnego, był częstym gościem dworu cesarskiego, zaprzyjaźnił się z najwyższą arystokracją i cieszył się opinja szarmanckiego lowelasa.

Jak się dopiero dziś okazuje, był on równocześnie członkiem jakiegoś zakonspirowanego komitetu rewolucyjnego. Nocą przebierał się za zwykłego robotnika, odwiedzał zebrania, wygłaszał tam mowy agitacyjne i organizował dzięki swej dokładnej znajomości stosunków u dworu, zamachy. Także przeciwko carowi, który go częściej przyjmował na audjencji, planował Mścisławskij zamach. Również był zamieszany do wszystkich rewolucyjnych buntów, m. in. do rewolty marynarzy na pancerniku „Potemkin". W kołach rewolucyjnych znany był Mścisławskij, jako towarzysz „Iwan".

W tym charakterze Mścisławskij przygotował zbrojną rewolucję w Moskwie w r. 1905 i omal nie zachwiał tronem carskim.

Kto mógł się domyślać, że elegancki ulubieniec pań, lew piotrogrodzkich salonów, człowiek, który był przyjacielem domowym wielkiego księcia Konstantyna, w rzeczywistości pracował gorliwie nad upadkiem ustroju, którego wydawał się być najwierniejszym sługą. W grudniu 1905 roku wybuchło nagle w Moskwie powstanie, które co do niebezpieczeństwa przewyższało wszystkie poprzednie wybuchy ruchu rewolucyjnego. Przez noc pojawiły się w Moskwie gromady uzbrojonych rewolucjonistów, które rozporządzały wielkiemi zapasami wszelakiej broni, nie wyłączając armat i amunicji. Rewolucjoniści wznieśli w ulicach barykady, oblegali bank państwowy, pocztę, dworce kolejowe. Całe miasto podzielone było według dobrze przygotowanego planu strategicznego w linje bojowe, a pociągi z odsieczą, które z wszystkich zakątków Rosji posyłane zostały przez rząd na pomoc starej stolicy, zostały zbombardowane.

Tylko strategicznie wyszkolony fachowiec wojskowy mógł taki plan wypracować. Daremnie łamała sobie tajna policja głowę nad pytaniem, kto genjalny zamach ten zorganizował. Dziś dopiero wiadomo, że bibljotekarz carskiego szabu generalnego wypracował szczegółowo plan zajęcia Moskwy przez rewolucjonistów.

Wydaje się nieprawdopodobnem, że „ochrana" carska nigdy nie dowiedziała się o roli Mścisławskiego, który w chwili — gdy carska gwardja rozpaczliwie broniła na ulicach Moskwy tronu carskiego — przebywał w pewnym salonie i młodym romantycznie usposobionym panienkom z towarzystwa deklamował utwory francuskich poetów.

Po nieudanej rewolucji Mścisławskij, nie opuszczając stanowiska carskiego bibljotekarza, wyjechał zagranicę. Wówczas to właśnie zadecydował tajny komitet rewolucyjny „zlikwidować" popa Gapona, który podczas „krwawej niedzieli" poprowadził robotników przed pałac carski. Gapon w międzyczasie przeszedł w służbę rządu, żył zagranicą i miał w Monte Carlo, stracić w kasynie gry wielkie sumy pieniędzy. Gapona zwabiono w zasadzkę, uprowadzono go do pustej willi w Terjokach (letnisko kąpielowe nad wybrzeżem finlandzkiem), gdzie sąd kapturowy złożony z rewolucjonistów skazał go na śmierć „za zdradę sprawy proletarjatu". Jednym z sędziów był Mścisławskij i przyglądał się on spokojnie, jak uduszono duchownego.

Oto tylko niektóre fragmenty działalności jednego z najsprytniejszych rewolucjonistów, którego działalność zdołała się ukryć w mroku konspiracji.

Cudowna studnia bogactw

OTOCZONA GROBAMI SAMOBÓJCÓW.

Cudzoziemcy, którzy przyjeżdżają do Monte Carlo, przedewszystkiem udają się do cudownej studni bogactw. Nic dziwnego, wszak o szczęśliwej zmianie losu marzą i roją zanim przybywają do świątyni fortuny. Gdy już przegrali wszystko, co ze sobą przywieźli, wtedy bawią się w uczonych, zwiedzających różnego rodzaju muzea. A potem jadą do domu z żalem w sercu i z pustką w kieszeni. Niektórzy przejeżdżają się na tamten świat.

Kroniki gazet stereotypowo kończą sprawozdanie z życia takiego śmiałka:

„W ogrodzie otaczającym kasyno odebrał sobie życie, strażnicy znaleźli zwłoki w krzakach".

Nikt jednak nie zastanawia się, jaki jest dalszy los nieszcześnika.

Dawniej samobójcy w Monaco mieli swój oddzielny cmentarz, który z biegiem czasu stał się ulubionym celem wycieczek dla żądnych sensacyj cudzoziemców. Lecz od kilku lat cmentarz ten zniesiono. Samobójcy, których znajdują strażnicy, bywają chowani bez wszelkiej pompy pogrzebowej, bez względu na wyznanie w prowizorycznych oddzielnych grobach.

Ciała ich zostają wydawane członkom rodziny, która się po nich ewentualnie zgłasza. Specjalny strażnik utrzymuje ścisłą ewidencję w grubych księgach, w których można znaleźć nazwiska z całej Europy często reprezentantów najarystokratyczniejszych rodów.

Historja samobójców jest prawie zawsze jednakowa. Dwudziestokilkoletni młodzieniec przyjeżdża, próbuje szczęścia, przegrywa i kulą w łeb kończy tragiczną eskapadę.

W ostatnich czasach stała się „modna" śmierć przez rzucanie się ze skały w morze i to nie w pobliżu kasyna gry, lecz w odległej okolicy. Morze wyrzuca potem te trupy.

Często się zdarza, że nikt nie zgłasza się po odbiór zwłok nieszczęśliwego i bezimienny, samotny, leży tam lata całe. Gdzie są rodzice jego, rodzeństwo, narzeczona, którzy opłakują nieszczęsnego samotnika?

Najwięcej spotyka się nazwisk Niemców, Rosjan i Greków. Amerykanów niema wogóle w tym tragicznym spisie. Ich trzeźwość życiowa wzdryga się przed stawianiem szczęścia na jedną kartę. Wolą zaufać swym własnym siłom i przedsiębiorczości.

Jakkolwiek Polacy bywali i bywają bardzo częstymi gośćmi w Monte Carlo, lecz widocznie mają szczęście w grze, ponieważ nazwisk polskich w spisie samobójców jest bardzo mało. Charakterystyczną cechą tego spisu jest prawie zupełny brak kobiet. Czyżby były mniej ryzykowne od mężczyzn, lub więcej tchórzliwe? A może dowodzi to, że łatwiej znajdują pomoc, która pozwala im uniknąć tej ostateczności.

Nawet polowanie na.. zające

STAŁO SIĘ PODSTAWĄ SEPARATYZMU NIEMIECKIEGO W POLSCE.

Na gruncie poznańskim istnieje od szeregu lat Wielkopolski Związek myśliwych, który z wyłączeniem wszelkiej polityki zajmuje się wszelakiemi sprawami z dziedziny łowiecko - myśliwskiej. Związek ten zwracał się kilkakrotnie do obywateli polskich narodowości niemieckiej z wezwaniem popierania dążeń Związku przez wstępowanie na członków i branie udziału w imprezach Związku, jak wystawy, strzelanie premjowe itp. Z wyjątkiem kilku osób dobrej woli — większości niemieckich myśliwych ignorowała zawsze zaproszenie Wielkopolskiego Związku myśliwych i do jego poczynań wrogo się odnosiła, choć Związek w swej dążności pozyskania wszystkich myśliwych bez względu na ich narodowość nawet tak daleko szedł, że na ostatnie swe walne zebranie zaprosił specjalnie Niemców ogłoszeniem w prasie niemieckiej.

Mimo tak daleko posuniętej kurtuazji ze strony polskiej niemieccy myśliwi urządzają obecnie przy współudziale zarządu. Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft" i bez porozumienia się z Wielkopolskim Związkiem myśliwych i interesowanemi władzami polskiemi oddzielną niemiecką wystawę łowiecką w Poznaniu, chcąc widocznie i do spraw nic mających nic z polityką wspólnego wprowadzić rozdźwięk na gruncie narodowościowym i chcąc widocznie przy każdej sposobności zadokumentować istnienie swego własnego państwa w państwie polskiem.

BOOTH TARKINGTON. **Przedruk wzbroniony.**

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Część I-sza.

NARODZINY MYŚLI.

I.

Pan Nelson Smock, przybywszy w piątkowe popołudnie do swej willi w Maine na tygodniowy wypoczynek po Wall Street, zatrzymał się w hallu i przed udaniem się na poszukiwanie żony, zajrzał do saloniku. Były tam jego dzieci, trzy córki i syn. Ale żadne z nich nie zwróciło nań uwagi, ani wogóle nie zdawało się brać pod uwagę jego obecności.

Przyczyną tego nadzwyczajnego roztargnienia była osiemnastoletnia panienka, siedząca na sofie, nawprost drzwi i świergocąca jak wróbelek. Oczy czworga rodzeństwa utkwiły w niej jak w obrazku. Pan Smock widział ją po raz pierwszy i zaraz określił zdawkowo jako „jedną z tych postrzelonych wakacyjnych dzierlatek". W jego opinji nie oznaczało to nic ujemnego; przypuszczał, że przypadkowi obserwatorzy podciągali pod tę kategorję jego własne córki. Nie czuł też żadnej niechęci do młodocianej damy, siedzącej na kanapie, jakkolwiek było mu przykro, że dzieci nie wyłamały się z pod jej uroku chociaż na krótką chwilę, by go przywitać.

Jednakże Nelson, poważny student z drugiego roku, zwrócił w jego kierunku jakby błędne spojrzenie i niewątpliwie na siatkówce jego jego oka odbił się obraz ojca, ale zdawało się, że spostrzegawczość jego nie posunęła się dalej. Nerw oczny nie podniósł do mózgu żadnej informacji. Wzrok chłopca z widocznym zachwytem skierował się z powrotem na młodziutką dziewczynę. Ojciec doznał pewnego zawodu. Pracował ciężko na obfite zaopatrzenie dzieci we wszystko czego potrzebowały i uważał, że powinny były przez samą wdzięczność przywitać się z nim po pięciodniowej nieobecności. Naturalnie zdawał sobie sprawę, że były przyzwyczajone do jego piątkowych, popołudniowych powrotów; perjodycznych obecności i nieobecności, jak również do jego osoby i wszystkiego, co mógł dla nich zrobić. Z drugiej strony panienka na sofie była dla nich zupełną nowością i najwidoczniej potrafiła ich oczarować. Dziwiąc się, dlaczego jej tak nadskakują, spojrzał ponownie na młodocianą figurkę, ale jak poprzednio, nic go w niej nie uderzyło. Wydawała się taka sama jak setki innych.

Ładna, dziecinna, mała twarzyczka, różowa, szczupła, miła... Jasnobronzowe włosy, obcięte krótko z tyłu głowy, a z boku o parę centymetrów dłuższe, puszyste i falujące — dziecinne ciało odziane w obcisłą, podkreślającą kształty, zieloną, jedwabną sukienkę... Nagie ręce i pozornie nagie nóżki, począwszy powyżej kolan a skończywszy na lśniących białych pantofelkach o trzycalowych obcasach. Ta nagość była tylko złudzeniem optycznem, gdyż cienkie jedwabne pończochy tak bardzo zbliżone do koloru jej ciała, jak to tylko było możliwe, odziewały je prawie niedostrzegalnie dla oka. Panienka była jednak na tyle niekonsekwentna, że denerwowała się brakiem jakiejś solidniejszej osłony. Od czasu do czasu obciągała automatycznie krótką sukienkę, by zakryć odsłonięte kolana — co było widoczną niedorzecznością, zważywszy, że suknia, w której się siedzi, nie posiada żadnych tego rodzaju elastycznych możliwości. Był to najwyraźniej tylko gest i to odziedziczony, prastary przeżytek lub instynkt, działający jeszcze w rasie długo potem, gdy znikła usprawiedliwiająca go potrzeba.

Miała ona i inne gesty; niektóre wykonywała dłońmi, niektóre ramionami i plecami niektóre nawet nogami. Wszystkie te jej bezustanne poruszenia były niedojrzałe i impulsywne, lub przynajmniej tak się zdawało dżentelmanowi w średnim wieku, stojącemu we drzwiach saloniku. Pomimo to nie brak jej było ani wiośnianego wdzięku, ani młodzieńczych kształtów. To było wszystko, co był w stanie dostrzec właściciel willi, z dodatkiem naturalnie papierosa, trzymanego w chudej rączce, którym, szczebiocząc, zakreślała w powietrzu fantastyczne esy-floresy. Papieros ten nie zrobił na nim dodatniego wrażenia. Paliły również i jego córki i wiedział, że w tej kwestji nie da się powiedzieć — ani nawet pomyśleć — nic pożytecznego. Co się tyczy świergotu młodego stworzenia, to nie mógł się absolutnie zorjentować, o czem mówiła. Zarzucił więc przelotny problemat i poszedł szukać żony. Znalazłszy ją wreszcie w pięć munut później w ogrodzie za domem, zajął się innemi sprawami i obraz panienki na sofie zlał się w jego umyśle z tuzinem innych świeżych spostrzeżeń, błahych i nic nieznaczących, tak że nawet nie zapytał, co to za jedna.

Tak lekko ten przeszło pięćdziesięcioletni człowiek potraktował istotę, która stała się nagle słońcem życia jego jedynego, ukochanego syna. Młody Nelson, siedząc na taborecie, spoglądał pokornie na promienną, uhonorowaną sofę, która była dlań w tej chwili siedliskiem wcielonego i ubranego w blaski piękna, wdzięku i dowcipu. Już od trzech różanych dni znał nieporównaną dziewczynkę, Claire Ambler i chociaż początkowo odnieśli się do siebie oficjalnie i zaczęli się nazywać po imieniu dopiero, kiedy ich znajomość wydłużyła się do pół godziny, to przecież trzeciego dnia rano Nelson był święcie przekonany, że kochał się od pierwszego wejrzenia. Teraz, kiedy już było popołudnie i gdy od chwili, w której sobie uświadomił stan swoich uczuć, upłynęły całe godziny, widział przed sobą same tylko cuda bez żadnego śladu niedoskonałości.

(C. d. n.).

ZYGZAKIEM.

Weimar, czy Kaiser.

Prusak, Bawarczyk, Sas i Szwab,
A każdy butny i czupurny...
Kobieta, starzec, pan i drab
Wrzuci dziś kartkę swą do urny.

Dziś są wybory to jest fakt,
I świat się martwi od dni paru.
Czy znów z kaiserem zawrą pakt,
Czy z republiką z tą z Weimaru.

Czy Wersal będzie pięknie czczon,
Bo pacyficzny Liga cel ma,
Czy znowu krwawy wzniosą tron
Hohenzolernom... dla Wilhelma.

Niechaj się martwi Paryż, Rzym
I Londyn w równym z niemi rzędzie,
My w wróżbach wszelkich wiedziem prym
I wiemy, co nad Szprewą będzie.

Wiemy, że jutro i za rok
I za lat sto, za tysiąc może
Będzie niemiecki tęsknił smok,
Aby nałożyć nam obrożę.

Śnić im się będzie krwawy łów
I czerwień naszych wsi pożaru
Zawsze, czy kaiser będzie znów,
Czy republika ta z Weimaru.

Ćw.

NA MARGINESIE.

Kupcy i ich dłużnicy.

Od dłuższego już czasu kupcy przyzwyczaili klijentelę do korzystania z kredytów. Obecnie większość kupujących bierze towary w sklepach na kredyt. Ma to swoje dobre, ale ma również i złe strony. Do złych stron należy pewnego rodzaju demoralizacja klijenteli, która korzystając z łatwego kredytu, bierze towar w ilości nadmiernej i później nie może spłacić zaciągniętego długu.

Dla charakterystyki obecnego stosunku kupców do klijentów i odwrotnie podajemy „Dziesięć przykazań dłużnika", nadesłane nam przez jednego z kupców sosnowieckich:

1) Kiedy masz zaciągnąć dług namyśl się poważnie, czy możesz go zwrócić.

2) Jeśliś go już zrobił, pamiętaj spłacać punktualnie raty.

3) Kiedy otrzymasz przypomnienie zapłaty długu, a nie możesz go zwrócić, to przynajmniej daj odpowiedź.

4) Nie obrażaj się, kiedy kupiec żąda zwrotu należnej mu sumy.

5) Nie wstrzymuj swego znajomego od pójścia do sklepu, w którym masz dług, gdyż robisz to tylko dlatego, aby nie zetknąć się ze swym wierzycielem.

6) Pamiętaj, że niezapłacenie długu podrywa egzystencję kupca.

7) Niepunktualne spłacanie długu naraża innych klijentów na odmowę ze strony kupca udzielenia kredytu.

8) Jeżeli nie możesz chwilowo zwrócić długu nie omijaj sklepu swego wierzyciela, kupując gdzieindziej za gotówkę, gdyż tem robisz mu podwójną krzywdę.

9) Jeżeli masz dużo zobowiązań, płać minimalne raty, a kupiec z wdzięcznością je przyjmie.

10) Jeżeli te przykazania dotyczą ciebie — weź je do serca, jeżeli nie, to zwróć uwagę opieszałym, że niestosowanie się do tych przykazań wyrządza krzywdę młodemu kupiectwu polskiemu.

GŁOSY PUBLICZNE.

Mało korzystających.

Medycyna, jeden z najważniejszych i najstarszych działów wiedzy ludzkiej — w swym ewolucyjnym rozwoju poprzez wieki doszła dziś do tego, że już nie wyłącznie terapia tj. leczenie już istniejących chorób, ale profilaktyka to znaczy zapobieganie im, zwalczanie ich w zarodku, jest jej dzisiejszem hasłem.

Teorja ta, ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla zdrowia ludzkości. Świadczy o tem fakt, że równy, a nawet większy nacisk — niż na zakładanie lecznic szpitali i t. p. zakładów leczniczych kładzie się dziś na rozpowszechnianie instytucyj o charakterze profilaktycznym. Podstawą ich, są w pierwszym rzędzie **„stacje opieki nad matką i dzieci"** mające za zadanie nadzór i opiekę nad normalnym rozwojem dziecka, od pierwszych chwil jego życia. Zasadniczo istnieją stacje dla dzieci zdrowych— celem ich jest nie leczenie chorób, lecz zapobieganie im przez rozumne i racjonalne wychowanie, oparte na podstawowych zasadach hygjeny niemowlęcia, propagowanych wśród matek.

„Stacje opieki nad dziećmi" istnieją we wszystkich większych ośrodkach Zagłębia, ale stosunkowo niewielka ilość matek z nich korzysta, nie świadczy zbyt pochlebnie, o wyrobieniu społecznem i troskliwości w wychowaniu dziecka, u wielu jego obywatelek.

Obowiązkiem każdej matki, rozumiejącej ważność swego zadania, jest **zapisać dziecko zaraz po urodzeniu do stacji,** by ustrzec się od wielu błędów w jego wychowaniu, tradycyjnie choć nieświadomie popełnianych, a mogących zaciążyć fatalnie na jego fizycznym a nawet i umysłowym rozwoju.

Do rządu dalszych instytucyj profilaktycznych, oprócz stacyj należą przychodnie i poradnie: przeciwgruźlicze, przeciwjaglicze, przeciwweneryczne, przeciwalkoholowe i t. p. Połączone wszystkie razem, tworzą tzw. **„ośrodek zdrowia"**, mogący oddać społeczeństwu nieobliczalne wprost usługi, jeżeli tylko potrafi zeń należycie skorzystać.

Trzeba zerwać z dotychczasową metodą — szukania porady lekarskiej wtedy dopiero, gdy organizm zrujnowany chorobą i często na leczenie już zapóźno. Zapełniajmy nie ambulatorja, lecz przychodnie zapobiegawcze i stosujmy się do wskazówek tam otrzymanych „by urwać łeb hydrze zawczasu", stłumić chorobę w zarodku i przeszkodzić jej szerzeniu.

Ośrodków zdrowia, wzorowo urządzonych, mamy w powiecie Będzińskim kilka. Są to stacje opieki nad dziećmi, przychodnie przeciwgruźlicze itd., dość gęsto rozrzucone, by mogli z nich korzystać bez ograniczeń wszyscy, którzy rozumią ważność najnowszych zdobyczy w dziedzinie utrzymania zdrowia.

M. Gr....a

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

20 NIEDZIELA	Dziś Wielk. Bernardyna Jutro Wenata M. Wsch. słońca 3 m. 35. Zach. „ 19 m. 30

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „W godzinę zwycięstwa".

Kino „Sfinks" — „OTELLO" (Szatańska zemsta).

Kina „Oaza": „Śród tysiąca niebezpieczeństw" w głównej roli Harry-Peel.

Kino „Momus": — „Tragedja nocy poślubnej" z Rudolfem Valentino.

× **JAKIE ZAJĘCIA UBOCZNE MOGĄ MIEĆ ADWOKACI?** Rada adwokacka w Warszawie stwierdziła ostatnio, iż niektórzy adwokaci warszawscy wbrew obowiązującym przepisom, posiadają zajęcia uboczne ,często nie licujące z godnością piastowanego zawodu. W myśl przepisów adwokackich, adwokatom wolno piastować stanowiska radców prawnych instytucyj prywatnych i społecznych oraz stanowiska nauczycielskie i dziennikarskie.

× **TAKSA PŁACY APLIKANTÓW.** Warszawska izba adwokacka zajęła się ostatnio sprawą aplikacji kandydatów na adwokatów w kancelarjach adwokackich. Stwierdzono, że praca aplikantów jest częstokroć fikcyjną i wielu adwokatów zatrudnia zbyt wielką ilość aplikantów, nieodpowiadającą pracy w ich kancelarjach. Jako skuteczny środek dla zwalczania fikcyjnej pracy aplikantów projektowane jest wprowadzenie stałej taksy płacy o odpowiedniej wysokości, którą wszyscy adwokaci będą musieli płacić swym aplikantom.

× **LISTY DWORCOWE.** Departament pocztowy Ministerstwa poczt i telegrafów wprowadza cały szereg ułatwień dla korzystających z komunikacji pocztowej drogą t. zw. listów dworcowych. Za specjalną opłatą ryczałtową w wysokości 5 zł. miesięcznie będzie mógł każdy nadawać przesyłki listowe ekspedjowane niezwłocznie wskazanemi przez nadawcę pociągami. Pozatem adresaci będą mogli odbierać swe listy bezpośrednio na dworcu kolejowym, w ambulansie pocztowym bez potrzeby czekania na doręczenie listu przez listonosza.

× **ZARZĄD OBWODOWY FUNDUSZU BEZROBOCIA W SOSNOWCU** zawiadamia, że według otrzymanych od władz centralnych informacyj, w przepisach normujących doraźną pomoc państwową dla bezrobotnych pracowników umysłowych zostaną wprowadzone nowe zmiany, polegające na ograniczeniu wypłat bezrobotnym pracownikom umysłowym. Wobec powyższego w przewidywanym na maj b. r. normalnym okresie czasu wypłaty zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym nie odbędą się.

Teatr w Katowicach.

OPERETKA W TEATRZE POLSKIM W KATOWICACH.

We wtorek dnia 22 bm. odbędzie się w teatrze polskim premjera operetki w 3 aktach dr. A. M. Willnera i H. Reicherta z muzyką opartą na motywach Fr. Szuberta, H. Bertego p. t. „Domek trzech dziewcząt". Przepiękna i arcymelodyjna ta operetka otrzyma przepiękną wystawę stylową, oraz pierwszorzędną obsadę najwybitniejszych sił zespołu operowego i dramatycznego. W rolach głównych wystąpi: pp. K. Tolska-Sobańska, M. Zunowa, Z. Hajdamowicz, S. Sawicka, I. Orzecka, W. Michałowska, H. Miller, J. Stępniowski, M. Zoner, M. Jastrzębski, A. Wojdan, A. Kopciuszewski, St. Oskard, M. Morena, J. Syroczewski, Erwan i inni. W akcie II-gim tańce układu primabaleriny S. Matuszewskiej wykona cały zespół baletowy. Domek trzech dziewcząt reżyserował p. Mieczysław Zoner. Dyrygować będzie kapelmistrz L. Hładyłowicz. Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie teatru. Telefon 24-48.

REPERTUAR.

Niedziela dnia 20 bm.: „Konrad Kędzierzawy (pop. o godz. 3.30)

Niedziela dnia 20 bm.: „Halka" (gościnny występ J. Zacharskiej i G. Chorjana).

Wtorek dnia 22 bm.: „Domek trzech dziewcząt" (premjera).

Środa dnia 23 bm.: Wieczór humoru Leona Wyrwicza.

Czwartek dnia 24 bm.: „Domek trzech dziewcząt".

× **O DOBRY STOSUNEK DZIECI DO ZWIERZĄT.** Niejednokrotnie jesteśmy świadkami znęcania się dzieci nad zwierzętami. W Ministerstwie oświaty odbyła się ostatnio konferencja pod przewodnictwem dyrektora departamentu ogólnego, poświęcona tej kwestji. Chodziło o opracowanie programu, w jaki sposób wpoić dzieciom, już od pierwszego roku ławy szkolnej, miłość ku przyrodzie, a nadewszystko pobudzić je do humanitarnego obchodzenia się ze zwierzętami. W tym celu opracowany zostanie schemat pogadanki, podług którego nauczyciele i wychowawcy będą urządzali pogadanki z dziećmi. Następnie propaganda miłości ku zwierzętom prowadzona będzie drogą radja i przez harcerzy.

× **WODY BRYNICY WEZBRAŁY.** Skutkiem kilkudniowych deszczów wody Brynicy wezbrały i wystąpiły z koryta, szeroko rozlewając się po t. zw. „Grobku".

× **REZULTAT ZBIÓRKI NA KOLONJE LETNIE DLA DZIECI Z NIEMIEC,** zorganizowanej w ub. czwartek, w Sosnowcu jest dość skromny, bo przyniósł 1014 zł. i 2 gr.

× **KONCERT POPULARNY.** Dziś t. j. w niedzielę 20 maja o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się w sali związków zawodowych przy ul. Marjackiej w Sosnowcu koncert chórów przy kościele św. Tomasza pod dyr. p. J. Godeckiego z udziałem orkiestry fabryki Hulczyńskiego pod dyr. p. Fr. Szylera. Bilety od 50 gr. do 2 zł. do nabycia przy kasie na dwie godziny przed rozpoczęciem koncertu.

Od Administracji.

Naszych miejscowych P. T. Prenumeratorów prosimy prenumeratę wpłacać roznosicielkom tylko na podstawie pokwitowań Administracji

Tydzień harcerski

W DĄBROWIE.

Jak już nadmieniliśmy w dniu dzisiejszym drużyny harcerskie w Dąbrowie obchodzić będą uroczyście zakończenie Tygodnia harcerskiego, według następującego programu:

Pomiędzy godz. 6 a 7 rano zakładanie obozu na boisku „Ogniska". O godz 7.30 rano hejnał z masztu obozowego. O godz. 8.20 przegląd drużyn przed szkołą górniczą, a następnie wymarsz do kościoła. O godz 10.20 otwarcie obozu dla publiczności.

W obozie czynne będą kramy harcerskie, gdzie każdy będzie mógł zaopatrzyć się we wszelkie części ekwipunku harcerskiego oraz skosztować pieczywa i innych rzeczy sztuki kulinarnej wyrobu harcerzy.

Sensacją obozu będzie ciekawe „muzeum starożytności". Izba harcerzy I-ej drużyny mieścić będzie wystawę prac okazowych, a także drukarnię, obsługiwaną wyłącznie przez naszych „wilków". O godz. 15 na boisku „Ogniska" odbędą się zawody w koszykówkę i siatkówkę między drużynami 1 zagl. z Dąbrowy a 44 z. z Sosnowca i reprezentacją harcerzy gimnazjum dąbrowskiego. Do zawodów przygrywać będzie orkiestra. Wstęp na wszystkie części programu dla młodzieży 25 gr., dla starszych 50 groszy. Przez cały dzień sprzedaż znaczka na Łękawę.

W GOŁONOGU.

W Gołonogu obchód zakończenia Tygodnia harcerskiego odbędzie się podług następującego programu:

O godz. 5 rano rozbicie obozu obok nowej szkoły. O godz. 8 zbiórka drużyn, a następnie wymarsz do kościoła. O g. 10.20 otwarcie obozu. O godz. 14 popisy na boisku obozowem. O godz 17 akademja w Domu ludowym na Florze, której program wypełnią: odczyt o zadaniach Z. H. P. jednoaktówka, deklamacje i popisy harcerskie. Na akademji przygrywać będzie orkiestra Tow. „Harmonja" w Gołonogu. W ciągu dnia sprzedaż znaczka na Łękawę.

W ŁAZACH.

Zlot harcerstwa zawierciańskich hutców męskich odbędzie się dzisiaj w Łazach z okazji Tygodnia harcerskiego.

× **ODDZIAŁ LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ** w Sosnowcu zawiadamia wszystkich uczestników wycieczki nad morze polskie, zapisanych w sekretarjacie L. M. i Rz. w Sosnowcu, którzy otrzymali w ostatnich dniach listy z Król. Huty, aby wspomnianego listu nie brali pod uwagę. Wyjazd uczestników wycieczki nastąpi dnia 26 maja rb. o godz. 12.30 w południe z dworca Sosnowiec Warsz.; po legitymacje zaś wycieczkowe należy zwracać się do sekretarjatu L. M. i Rz. w Sosnowcu, ul. Kołłątaja 8, III p. począwszy od dnia 23 maja rb. w godzinach urzędowych, tj. od 17 do 20 wiecz.

× **Z CECHU PIEKARZY W SOSNOWCU.** W dniu 20 maja r. b. w niedzielę o godz. 3 popołudniu w Sosnowcu, przy ul. Kościelnej w sali „Zagłoba" odbędzie się zebranie wszystkich właścicieli piekarń z Sosnowca i okolicy w sprawie wyjaśnień o podatkach, przydziale mąki i cenach. Na powyższe zebranie Cech prosi pp. właścicieli piekarń o konieczne i punktulne przybycie. — Zarząd.

× **ZARZĄD L. O. P. P.** Jutro o godz. 7.30 wiecz. w sekretarjacie L. O. P. P. w Sosnowcu (Kościelna 6) odbędzie się posiedzenie zarządu Komitetu miejskiego L. O. P. P.

× **STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ ŻEŃSKIEJ PRZY LIDZE KATOLICKIEJ** parafji Nowy Sielec obchodzi w dniu dzisiejszym doroczne święto członkiń ku czci swej patronki Królowej Korony Polskiej. Z tego tytułu Stowarzyszenie urządza dzisiaj, w niedzielę, w sali b. klubu sieleckiego akademję swego święta. Akademję tę zagai patron Stowarzyszenia ks. Maciej Namysło. Na program akademji złożą się: referat, śpiewy, deklamacje, komedyjka „Gdzie szczęście?" i na zakończenie żywy obraz: „Cześć Marji". Początek o godz. 6 wiecz. Opłatę za wejście wyznaczono tylko gr. 50 w tym celu, aby uprzystępnić szerszemu ogółowi młodzieży i starszych wzięcie udziału w akademii

Walne zebranie PMS
W WARSZAWIE.

Stosownie do wymagań § 31 statutu Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się w Warszawie zebranie walne w dniach 2 i 3 czerwca rb. z następującym porządkiem dziennym: W sobotę, 2 czerwca, o godz. 16 otwarcie obrad walnego zebrania przez prezesa zarządu głównego PMS. p. J. Świeżyńskiego, referat p. J. Stemlera, dyrektora PMS. na temat „Aktualne formy pracy społeczno - oświatowej“, dyskusja. O godz. 20 pokaz filmu oświatowego „Danja: kraj, ludność i kultura“.

W niedzielę 3 czerwca o godz. 9 rano msza święta w kościele św. Krzyża, o 19 zwiedzenie wystawy łowickiej w lokalu Macierzy, następnie dalszy ciąg obrad walnego zebrania, poświęcony statutowym i regulaminowym sprawom organizacyjnym Towarzystwa.

Obrady zebrania walnego odbywać się będą w sali Towarzystwa Kredytowego, ul. Czackiego 23.

Zarząd okręgowy PMS. w Zagłębiu na walne zebranie wysyła dwuch delegatów, poszczególne Koła PMS., których jest w Zagłębiu 10, mogą i powinny wysłać po jednym delegacie z prawem głosu od każdych 200 członków.

× **NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET W BĘDZINIE.** Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet w Będzinie zawiadamia, iż w dniu dzisiejszym o godz. 4 popoł. w lokalu własnym przy ul. Kościuszki 20, odbędzie się Doroczne ogólne zebranie członkiń N. O. K. z porządkiem obrad następującym: 1) zagajenie zebrania i wybór prezydjum; 2) odczytanie protokułu z ostatniego ogólnego zebrania; 3) sprawozdanie zarządu z działalności N. O. K. za czas od 1 - 4 - 1927 do 1 - 4 - 1928 r.; 4) wybory do zarządu; 5) wolne wnioski.

× **NOWA PLACÓWKA POLSKA.** Spółdzielna Stow. spożywców w Będzinie prowadziła do niedawna wypiek pieczywa w piekarni dzierżawionej od p. Szperlinga. Z uwagi na połączenie Spółdzielni będzińskiej z powszechną spółdzielnią przy ul. Dzikiej w Sosnowcu, posiadającą własną piekarnię, piekarnię w Będzinie zwinięto. Ponieważ jest to jedna z lepiej urządzonych piekarń na terenie Będzina, o dzierżawę przedsiębiorstwa zaczęli ubiegać się liczni reflektanci, zwłaszcza, iż w Będzinie z polecenia władz zostanie zamkniętych kilkanaście piekarń, nieodpowiadających przepisom. Dzięki obywatelskiemu stanowisku właściciela piekarni p. Szperinga, przedsiębiorstwo otrzymało w dzierżawę kilku b. pracowników spółdzielni, mimo, iż konkurenci ofiarowali 3 krotnie wyższą cenę. Nowi dzierżawcy przeprowadzili gruntowny remont piekarni i w dniu wczorajszym ks. prałat Zimniak dokonał poświęcenia przedsiębiorstwa, które od poniedziałku rozpocznie normalną pracę. Nowej placówce życzyć należy powodzenia i rozwoju.

× **NIESTOSOWNE WYBRYKI.** Ozga Stanisław i Misiur Juljan, obaj zamieszkali w Będzinie przy ul. Mostowej 7, przechodząc obok cegielni sejmikowej, przeszkadzali w pracy zatrudnionym tam dziewczynom, obrzucając je kamieniami i wyzwiskami. Obu swawolnych młodzieńców policja pociągnęła do odpowiedzialności.

× **PROTOKUŁY.** Za niestosowanie się do obowiązujących przepisów sanitarnych policja będzińska pociągnęła do odpowiedzialności 27 osób.

Z komitetu pomocy powodzianom
W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

W nadchodzącą środę t. j. 23 b. m. odbędzie się w Kielcach likwidacyjne posiedzenie Komitetu niesienia pomocy powodzianom Małopolski Wschodniej, na którem będzie obecny również przedstawiciel Komitetu powiatu Będzińskiego. Akcja Komitetu powiatowego dała dość poważne wyniki, a mianowicie zebrano 40.280.58 zł. które przekazano do dyspozycji Komitetu wojewódzkiego. Poszczególne pozycje ofiar złożone w komitecie powiatowym przedstawiają się następująco: robotnicy — 10.067.61 zł., pracownicy umysłowi 5.731.00 zł., wielki przemysł — 9.080.00 zł., drobny przemysł 903.00 zł.. rzemiosła — 326.00 zł., szkolnictwo 387.91 zł., różne instytucje społeczne 1.337.00 zł., imprezy i zbiórki .5506.19 zł. bezpośrednio do Komitetu wojewódzkiego przesłały samorządy 600. 00 zł., dochód ze zbiórki w Dąbrowie — 708.20 zł., zebrane przez Magistrat dąbrowski kary administracyjne 173.67 zł., zadeklarowane przez Magistrat Czeladzi, dotychczas jednak nie wypłacone, 1300.00 zł. Oprócz ofiar pieniężnych na ręce Komitetu powiatowego złożono 396 sztuk odzieży używanej, przedstawiającej wartości 500.00 zł. i 50 szuk odzieży nowej wartości 2000.00 zł. Zaofiarowana odzież została przesłana do Komitetu powiatowego niesienia pomocy powodzianom w Stanisławowie.

Podkreślić tu należy stanowisko osób. wchodzących w skład Komitetu powiatowego, które nietylko zajęły się akcją zbierania ofiar lecz i bezinteresownie załatwiały związane z akcją prace biurowe, przez co uniknęło się wydatków.

Sytuacja w przemyśle węglowym.
KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI RADY ZJAZDU Z PRZEDSTAWICIELAMI ZWIĄZKÓW ROBOTNICZYCH.

W ub. piątek odbyła się ponowna konferencja przedstawicieli Rady Zjazdu przem. górniczych z przedstawicielami Związków zawodowych robotn. (Centr. Związek górników w Polsce, Związek górników „Praca Polska“ i Związek górników Zjednoczenia zawodowego polskiego).

Na konferencji tej przedstawiciele Związków robotniczych wyrazili życzenie, aby w nowej umowie premje pozostały w dawnej wysokości, a nie żeby część zarobku, w premjach zawartego, była przeniesiona do zarobków bezpośrednich w ten sposób, że premje byłyby obniżane o 3 proc., a za to płace dniówkowe podniesione o 3 proc. tak, że robotnik otrzymałby w rezultacie tosamo, co dotąd, a nawet troszeczkę więcej.

Ponieważ w toku dyskusji wyjaśniło się, że jedną z przyczyn niechęci robotników do zmiany, proponowanej przez Radę Zjazdu w sprawie premij, była obawa, że podniesione zostaną tylko płace dniówkowe, stawki akordowe byłyby niezmienione (ze stratą dla robotników akordowych), przedstawiciele Rady Zjazdu wyjaśnili, że również akordy byłyby podniesione o 3 proc. tak, że robotnicy dniówkowi i akordowi mieliby całkowicie skompensowaną obniżkę premij.

Co do zasadniczej sprawy ogólnej podwyżki płac przedstawiciele Rady Zjazdu wyjaśnili, że podwyżka taka jest dla przemysłu węglowego zupełnie niemożliwa ze względu na trudne położenie w tym przemyśle. Zwyżka cen węgla o 10 proc. od połowy kwietnia, która miała być kompensatą podwyższenia płac w październiku 1927 r., bynajmniej tego podwyższenia nie skompensowała, gdyż została podwyższona cena węgla tylko dla konsumentów prywatnych, natomiast pozostały bez zmiany niesłychanie niskie ceny węgla dla kolei państwowych (wynoszące niewiele więcej nad połowę ceny dla odbiorców prywatnych). Dalej Rząd zobowiązał przemysłowców do eksportowania nadal po niskich cenach zagranicę ze względu na bilans handlowy państwa. Ponieważ i tak niskie ceny węgla eksportowego obniżają się w dalszym ciągu, przeto przemysł węglowy ponosi z tego tytułu coraz więcej wzrastające straty. Wskutek wymienionych wyżej przyczyn owa 10 procentowa podwyżka ceny węgla dla prywatnych odbiorców została skompensowana tak, że właściwie przemysł węglowy znajduje się w położeniu gorszem, niż przed kilku miesiącami, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę wzrost innych składników kosztów, w szczególności drzewa, wskutek ogromnego podniesienia cen drzewa w lasach państwowych. Z tych więc względów nie jest możliwa obecnie podwyżka płac.

W dyskusji stwierdzono, że wskutek specjalnego stanowiska sfer rządowych i społeczeństwa przemysł węglowy w ostatnim szeregu miesięcy znajduje się w położeniu daleko trudniejszem, niż inne gałęzie przemysłu, co odbija się także na kwestji płac.

Po stwierdzeniu, że układy stanęły na martwym punkcie, obie strony postanowiły zawiadomić o tem swych mocodawców, jak również władze rządowe.

Bezrobocie w Zagłębiu
ZMNIEJSZYŁO SIĘ W UB. TYGODNIU O 787 OSÓB.

W ostatnich tygodniach liczba bezrobotnych na terenie P. U. P. P. Sosnowiec, obejmujących powiaty Będziński, Zawierciański i Olkuski ulegała znacznym wahaniom. Wypływało na to niejednokrotnie zwalnianie większych ilości robotników przez niektóre zakłady przemysłowe, jak np. przez fabrykę Szmelcera w Myszkowie, a ostatnio przez zakłady włókiennicze Szöna w Sosnowcu albo też wskutek przyjmowania bezrobotnych przez firmy budowlane i odcinki drogowe, przez co liczba bezrobotnych malała.

W ub. tygodniu P. U. P. P. zanotował znaczne **obniżenie bezrobocia bo aż o 787 osób.** Wpłynęło na to przyjęcie do pracy bezrobotnych przez zakłady przemysłowe, a zwłaszcza przez fabrykę Szmelcera w Myszkowie, która dała pracę 476 bezrobotnym. Szczegółowy stan bezrobocia w miejscowościach, objętych działalnością P. U. P. P. w Sosnowcu przedstawia się następująco: **w Sosnowcu było 3405 bezrobotnych, w Będzinie 1094, w Dąbrowie 955, w Czeladzi 890, w gminie Olkusko-Siewierskiej 932, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2343, w Rokitnie Szlacheckiem 440, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1000, w Ogrodzieńcu 481, w Bolesławiu 326, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 820. Ogółem było 12686 bezrobotnych,** z których zarejestrowanych w P.U.P.P. Sosnowiec 10938: mężczyzn 10099, kobiet 839, W okresie tym zwolnjono z pracy 200 osób, przyjęto natomiast do pracy 287 bezrobotnych, zatem jak wspominaliśmy, wyżej, bezrobocie w ub. tygodniu zmniejszyło się o 787 osób.

Częściowo bezrobotnych było 5140. Zatrudnionych przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było 708 osób, z których w powiecie Będzińskim 690, w pow. Olkuskim — 18 osób.

× **Z KOMITETU MIEJSKIEGO L. O. P. P. W DĄBROWIE.** We wtorek, dnia 22 maja rb. o godzinie 7 i pół wieczorem w biurze Banku Udziałowego w Dąbrowie odbędzie się zebranie zarządu komitetu miejskiego L. O. P. P. z następującym porządkiem dzienym: Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania. Urządzenie imprezy dochodowej na fundusz założenia lądowiska w Sosnowcu. Sprawy bieżące. Wolne wnioski. Ponieważ projektowana przez Okręg impreza dla zdobycia funduszu na założenie lądowiska w Sosnowcu ma się odbyć w dniu 3 czerwca rb., zarząd prosi usilnie pp. członków o konieczne wzięcie udziału w posiedzeniu.

× **Z ŻYCIA BANKU UDZIAŁOWEGO W DĄBROWIE.** W dniu 30 maja rb. w sali resursy o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków banku Udziałowego w Dąbrowie, ważne bez względu na ilość obecnych.

Pechowi oszuści
KUPUJĄCY SZAFLIKI ZA PIĘCIOMARKÓWKI.

(l) Dwaj znani na bruku sosnowieckim oszuści kilkakrotnie już karani: Roman Kolasa i Bolesław Gola, zaopatrzywszy się **w wielką ilość 5-markówek polskich,** podobnych, jak wiadomo, do nowych banknotów 5-złotowych, postanowili „pożywić się“ nieco, kupując wszystko, co im w ręce wpadnie.

Spacerując w dniu 30 czerwca ub. r po targu, natknęli się na handlarza Jana Rzepackiego. sprzedającego drewniane szafliki. Gola, **podszedłszy do niego, kupił bez targu dwa naczyńka, płacąc z miną burżuja zwiniętą w czworo 5-markówką.** Jako resztę otrzymał 3 zł i odszedł. Jeden szaflik wręczył Kolasie, drugi swemu przyjacielowi, Szostakowi, śmiejąc się: „alem chłopa nabił“.

W tejże chwili Rzepecki zorjentował się, że padł ofiarą oszustwa i narobił alarmu, wskutek czego nadbiegł policjant. **Oszuści, porzuciwszy szafliki, zbiegli.**

Niezadowolony z takiego obrotu sprawy, Gola postanowił powetować sobie stratę i w tym celu wszedł do owocarni Leokadji Żołny, gdzie kupił wiktuałów na sumę 3 zł. 96 gr., płacąc znowu pięciomarkówką. Otrzymawszy resztę 1 zł. 5 gr., miał już wychodzić ze sklepu, gdy wtem **wszedł tam jeden z posterunkowych, który spostrzegł z ulicy Golę,** o którym wiedział, iż posiada 5-markówki Sprytny oszust zdołał jednak zbiec.

Sosnowiecki Sąd okręgowy w Sosnowcu, który rozpatrywał tę sprawę, skazał **Golę na 3 lata więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw. Kolasę zaś na rok.**

× **Z KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA NA SATURNIE.** Dnia 16 bm. w czytelni Klubu urzędników T-wa „Saturn“ odbyło się pod przewodnictwem p. Bolesława Jankowskiego zebranie zarządu saturnowskiego Koła przyjaciół harcerstwa. Po wysłuchaniu sprawozdania drużynowego Włodzimierza Kucińskiego, drużynowej Polakówny i opiekunki szkolnej drużyny żeńskiej p. Janiny Wieczorkówny, załatwiono kilka spraw, związanych z temi sprawozdaniami, oraz uchwalono wyasygnować z kasy Koła przyjaciół 70 zł. na zakup książek do bibljoteki harcerskiej, zł. 120 na kupno namiotu i zł. 170 na wysłanie w bież. roku na kursa do Łękawy 1 harcerza i 2 harcerki z drużyn saturnowskich. Jednocześnie omówiono organizację zbiórki ulicznej na harcerskie kolonje letnie. Na przewodniczącą tej zbiórki uproszono p. Teresę Januszewiczową przy łaskawym współudziale pp. Bujalskiej, Janiny i Marji Wieczorkównych, drużynowej Hanakówny, drużynowego Kucińskiego i skarbnika Koła, p. Jana Wieczorka. Zbierać będą harcerki w towarzystwie harcerzy w niedzielę dnia 20 bm. od godz. 8 do 14. Saturniacy i czeladzianie, niech nikt w tę niedzielę nie przejdzie obok kwestujących par bez złożenia pewnego datku na cele harcerstwa polskiego.

× **ZABAWA W PARKU CZELADZKIM.** W ubiegły czwartek oddział powstańców śląskich w Czeladzi urządził w parku czeladzkim zabawę ludową z wielce urozmaiconym programem. Na zabawę przybyły liczne oddziały powstańców ze Śląska i okolicy, do których okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Regulski. Zabawa, przy dźwiękach doborowej orkiestry kopalni „Czeladź“, przyciągnęła się do godziny 11 wieczorem. Frekwencja publiczności dość liczna.

× **STRAJK W CZELADZI.** Robotnicy zatrudnieni przy regulacji rzeki Brynicy w Czeladzi zastrajkowali w ubiegły piątek domagając się podwyższenia płacy o 20 proc.. Pertraktacje w tej materji delegaci robotników prowadzą z przedstawicielami firmy „Paszkowsski i Pruchniewski“, która jak wiadomo prowadzi powyższe roboty regulacyjne. Jak nas informują, zatarg między robotnikami a pracodawcami zostanie zlikwidowany w dniach najbliższych.

× **RUCH BUDOWLANY W CZELADZI** znacznie się ożywił. Na tak zw. „Gawrońcach“ buduje się kilka domów parterowych i piętrowych. Również i w innych dzielnicach miasta widzi się nowe fundamenta, na których mają być budowane domy mieszkalne. Pocieszający objaw.

Bibljoteka PMS. w Sosnowcu

PRZY UL. DĘBLIŃSKIEJ 11.

Została już uporządkowana i udostępniona dla wszystkich, bibljoteka Koła P. M. S. w Sosnowcu Nr. 1, będąca bodaj najpoważniejszym zbiorem książek, których w żadnej innej bibljotece czy wypożyczalni miejscowej znaleźć nie można.

Bibljoteka P. M. S. (Nr. 1) w Sosnowcu posiada przeszło 3000 dzieł, w tem b. bogaty dział powieściowy. Otwarta jest dla publiczności codziennie od godz. 4 do 7.30 wieczorem. Składki korzystających z bibljoteki wynoszą 0.30 — 1.30 zł. miesięcznie.

Interesujący ustęp

Z DZIEJÓW „ZNAKOMITEJ".

Mógłbym napisać kilkutomowy traktat o walce z alkoholizmem i o fatalnych skutkach picia wódki, ale nie napiszę, bo nie mam zamiaru przyczyniać się pośrednio do wzrostu pijaństwa, nic bowiem tak nie skłania tak zwanej ludności do picia wódki, jak krzykliwe wykazywanie szkód, jakie przynosi alkohol.

My coprawda mniej pijamy, niż naprzykład tacy Amerykanie. Ach, są to wspaniali opoje, bo w ich ojczyźnie nikomu żadnej wódki pić nie wolno ani z kroplami, ani bez kropli, ani wiśniówki, ani koniaku, ani starki, ani śliwowicy. Mądry prawodawca chciał ucieszyć serca rodaków i powiedział: „Pod grozą grzywny i kary więzienia alkoholu w Stanach Zjednoczonych pić nie wolno!", wiedział bowiem, że zakaz ten podniesie w świadomości obywateli smak wódki conajmniej w dwójnasób w myśl starej prawdy, że zakazany owoc najlepiej smakuje. Tu też tkwi tajemnica wypijania w Polsce morza wódki w sobotę wieczorem i w niedzielę i dlatego także jest u nas tyle tajnych szynkowni, bo w tem cała przyjemność, aby pić wtedy i tam, gdzie niewolno.

Dla tych cech natury ludzkiej nie ma zrozumienia policja i zwłacza przyrodzone instynkty człowieka. Oto nie tak dawno, bo w miniony czwartek zdarzył się zgoła dramatyczny wypadek przy ul. Dęblińskiej 7 w Sosnowcu, gdzie policja zakwestjonowała 10 półlitrowych butelek wódki, własność niejakiego Jana Klaka.

Sensacyjność zajścia jednak nie na tem tylko polega. Ten ustęp mojego traktatu jest nieco zawstydzony i w ustępie tym nie wymieniłbym pewnego wyrazu, gdybym tego już dwukrotnie nie zrobił. Prawdę rzekłszy, to według słów pana ministra spraw wewnętrznych, akcja ustępowa rozwija się w Polsce znakomicie, ale nawet pan minister nie przewidywał nigdy, do czego może służyć według wyrażenia parlamentarnego tak zwany pięknie wychodek. Oto, między innemi, również do przechowywania wódki. Taki przynajmniej wypadek zaszedł przy ul. Dęblińskiej.

Musicie przyznać, że ten mój ustęp z dziejów „znakomitej" jest rzeczywiście bardzo interesujący.

Ze sportu.

K. S. SOSNOWIEC — T. S. VICTORIA. Nadzwyczaj interesujące zawody o mistrzostwo klasy A Kiel. Z. O. P. N. odbędą się dziś na boisku T. S. „Victoria" w Sosnowcu o godz. 5 popoł. pomiędzy rywalizującemi z sobą od wielu lat klubami: K. S. „Sosnowiec" i T. S. „Victoria". Zawody te niewątpliwie ściągną tłumną publiczność na boisko, gdyż zawody tych klubów zawsze cieszyły się największą frekwencją. Walka obydwu drużyn zapowiada się interesująco. „Sosnowiec" będzie usiłował odebrać „Victorii" cenne punkty, „Victoria" będzie zaś chciała powiększyć ilość zdobytych punktów. Dotychczas „Victoria" stoi na pierwszem miejscu, posiadając 9 punktów. Po odbyciu tych zawodów pozostają jeszcze dla „Victorii" jedne zawody w pierwszej rundzie, mian. ze „Świtem". Ponieważ ostatnio dochodzi do ekscesów na boiskach podczas zawodów, przeto apeluje się do publiczności, aby umiała utrzymać swe namiętności na wodzy i aby się zachowała na boisku sportowo. Zawody powyższe prowadzić będzie sędzia z podkolegjum częstochowskiego. O godz. 9 rano zawody rezerw powyższych klubów.

C. K. S. „WARTA"—T. K. O. „ŚWIT". Powyższe zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A Kieleckiego Z. O. P. N. odbędą się dzisiaj o godz. 2 popoł. na boisku TS. „Victoria" w Sosnowcu. Zawody zapowiadają się nader interesująco; drużyna „Warty", którą już widzieliśmy, przedstawia zespół, po uzupełnieniu graczami krakowskiej „Jutrzenki", bardzo groźny i technicznie stojący na wysokim poziomie. Drużyna gospodarzy musi dołożyć wiele starań, aby się mogła w części zrehabilitować za poniesione klęski.

DZISIEJSZE ZAWODY W OLKUSZU. W dniu dzisiejszym odbędą się w Olkuszu zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B pomiędzy drużynami „Vesta" i „Zagłębianka". Początek o godz. 2.30 popołudniu.

Afera w Urzędzie celnym w Sosnowcu.

DALSZE SENSACYJNE ARESZTOWANIA.

Ujawnienie nadużyć w Urzędzie celnym w Sosnowcu **zatacza kręgi co raz szersze.** Dziś już napewno twierdzić można, że **nadużycia sięgają setek tysięcy złotych.**

Aresztowani funkcjonarjusze Urzędu celnego **Chamczyk i Gołębiowski zostali przewiezieni do więzienia.** Sprawą afery zainteresował się **Urząd prokuratorski w Sosnowcu,** który energicznie wziął się do dzieła trudnego, gdyż nici tej wielkiej panamy sięgają i poza granicę Zagłębia. Być może, że dosięgną one i Warszawy.

Dalsze dochodzenia **ustaliły winę jeszcze kilku innych osobników.** W związku z tem wczoraj rano **zostali w Sosnowcu aresztowani: Tomasz Banach, urzędnik celny, Józef Klimas, strażnik celny, Jan Żadros, urzędnik kolejowy i Jankiel Grajcar, ekspedytor.** Drugi „kupiec" typu Grajcara zdołał uciec zagranicę.

W mieszkaniu Zadresa **w czasie rewizji policja znalazła towary zagraniczne,** między innemi, osławione rodzynki i migdały, które jako towar nieocłony miały być zmagazynowane w Urzędzie celnym. Prócz tego znaleziono obrazy, broszki i inne przedmioty pochodzenia zagranicznego.

Niezmiernie ciekawą postacią wśród aresztowanych jest **Jankiel Grajcar.**

Gdy po jego aresztowaniu chciano go odprowadzić do więzienia Grajcar się oburzył, jest on bowiem tak bogaty, że nie powinien siedzieć w więzieniu, bo **może wpłacić kaucję nawet w wysokości 200 tysięcy złotych.** Władze jednak były niewzruszone i postanowiły **zamknąć Grajcara w więzieniu.**

Grajcar był tak zwanym „ekspedytorem", to znaczy **pośrednikiem między władzami celnemi, a kupcami, sprowadzającymi towar z zagranicy.** Do jego obowiązków należało załatwianie wszelkich formalności, związanych ze cleniem towarów. Okazuje się, że ów **„ekspedytor" miał nielada znaczenie w Urzędzie celnym,** był osobistością niesłychanie wpływową. Zdarzało się, że **otrzymywał z Urzędu w dowód zaufania towar bez załatwienia formalności,** załatwiał je dopiero później.

Zaufanie do Grajcara było tak daleko posunięte, że Urząd nie zainteresował się bliżej takiemi dziwnemi wypadkami, że **kupcy sosnowieccy sprowadzali z Czech i z Wiednia..... kapustę(!!!).** W Polsce coprawda nie zadużo mamy kapusty, ale zawsze jest jej tyle, że ją eksportujemy zagranicę. Dlatego ustawa nie przewiduje za nią większego cła i dlatego **też Grajcar i jemu podobni skwapliwie zajmowali się importem z zagranicy kapusty i bani,** ale co tam było w wagonie pod warstwą bani i kapusty, trudno narazie wyjaśnić. Śledztwo się toczy w dalszym ciągu i jeszcze **niejeden ciekawy szczegół wyjdzie na jaw.**

Zdziwienie wywołuje fakt, że mimo wykrycia wielkich nadużyć w Urzędzie celnym w Sosnowcu i mimo aresztowania kilku funkcjonarjuszów Urzędu, **warszawska Dyrekcja ceł dotąd się aferą nie zainteresowała i** nikt dotąd z Warszawy do Sosnowca nie przybył.

Piękny plon pracy kulturalnej.

WALNE ZEBRANIE TOW. „LUTNIA" W ZAWIERCIU.

Doroczne walne zebranie Tow. „Lutnia" w Zawierciu odbyło się we własnym lokalu przy licznym udziale członków.

Zebranie zagaił prezes zarządu p. Jan Pasierbiński, na wniosek którego zaproszono na przewodniczącego p. inż. E. Miodyńskiego, na asesorów p. Czaplińską i p. Chwalińskiego, na sekretarza p. Prażmowskiego.

W sprawozdaniu ogólnem za rok 1927 prezes Towarzystwa podkreślił, że rok ten należy do najpiękniejszych w dotychczasowym rozwoju „Lutni", a to zarówno ze względu na wydatne powiększenie się liczby członków, jak też wzmożoną działalność artystyczną i życie towarzyskie. Dyrygent chórów prof. Rączka sprawozdając z pracy śpiewaczej przypomniał, że w roku ubiegłym „Lutnia" zorganizowała dwa koncerty własne w Zawierciu (przy udziale Reychana, Zachary, oraz chóru Tow. muzycznego w Dąbrowie), jeden wyjezdny z prof. Petersem w Olkuszu, a co najważniejsze wystąpiła na okręgowych zawodach śpiewaczych w Dąbrowie, uzyskując tam pierwszą nagrodę. Prof. Rączka piękny ten sukces przypisuje kilkuletniej, stałej i intensywnej pracy chóru, co powinno być bodźcem i zachętą do dalszej nieustannej pracy na szarej, naogół u nas nieuznawanej niwie pieśni chóralnej.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego, przedstawionego przez skarbnika p. B. Zaka, zebranie zatwierdziło sporządzony po raz pierwszy od czasów wojny bilans wraz z inwentarzem Towarzystwa. Dla pokrycia znacznych kosztów związanych z odnowieniem lokalu zebranie uchwaliło ściągnięcie trzynastej składki od członków.

Rozwój i zamierzenia takiej placówki, jaką jest „Lutnia", stanowiąca w Zawierciu, nieposiadającemu teatru, bibljoteki itp. niemal jedyną wydatnie czynną organizację w dziedzinie kultury ducha i sztuki, blisko obchodzącą każdego zawiercianina. Rozszerzanie się ram jej pracy społeczeństwo zawierciańskie przyjęło z gorącem uznaniem, przedewszystkiem dla władz towarzystwa, które niemałe mają w tem zasługi. Sympatja i poparcie szerokich sfer, jakiemi cieszy się „Lutnia" jest najlepszym dowodem, że w życiu miasta rolę swą odgrywa w doskonałej formie i z doskonałemi rezultatami

Odpowiedzi Redakcji.

P. R. Sz....a w Dąbrowie. Niestety, nie będziemy mogli ustalić tego miejsca, które zazwyczaj jest zajęte przez anonse

Program radjowy

NABOŻEŃSTWO PORANNE.

Zwracamy specjalną uwagę radjosłuchaczy na dzisiejszą transmisję nabożeństwa, które przekazane zostanie z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewniku, słynącego z posiadanych wspaniałych organów.

Dzwony, których dźwięk usłyszymy w słuchawkach o godz. 10.15 rozpoczną nabożeństwo, poczem o 10.20 usłyszymy wyjątki z „Kwiatków św. Franciszka z Asyżu". Kazanie wygłosi O. Ludwik Kasperczyk, zaś sumę celebrować będzie O. Anagary Malina. (ar)

NA NIEDZIELĘ 20 MAJA.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewniku—Ligocie.
12.00 — Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor. oraz hejnał z wieży Marjackiej.
12.10 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej.
14.00 — Odczyt religijny p. t. „Czy religja chrześcijańska jest religją smutku"— wygł. ks. kapelan Milik.
14.20 — Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski"—wygł. p. Wł. Włosik.
14.40 — Odczyt rolniczy z Warszawy.
15.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny.
15.15 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej. Solista: p. M. Fliederbaum (skrzypce).
17.20 — Rozmaitości.
19.10 — „Bery i bojki śląskie"—wygł. prof. St. Ligoń.
19.35 — Odczyt p. t. „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie"—wygł. inż. Stanisław Nitsch.
20.00 — Odczyt p. t. „O powieściach Karola Miarki"—wygł. prof. L. Kobiela.
20.30 — Koncert wspólny stacyj Warszawa i Poznań. Wykonawcy: pp. Marja Szrajberówna (skrzypce), Aleks. Karpacki (baryton) oraz Franc. Łukasiewicz (akompanj.).
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn. meteor., PAT i sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej.

Z SALI SĄDOWEJ.

W „TRZY KARTY".

(l) 35-letni Władysław Solecki z Rakowa powiatu Jędrzejowskiego stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o uprawianie hazardowej i niedozwolonej gry w „trzy karty".

W dniu 10 maja ub. r. Solecki z jakimś kompanem usadowił się na rynku w Będzinie, rozłożywszy na kamieniu karty. Niebawem koło niego zgromadziła się spora grupka ciekawych, wśród których znalazł się Hugon Gałązka z Załęża. Ślązak łudząc się nadzieją, że dopisze mu szczęście, postanowił wziąć udział w grze. Tak też i uczynił, no i przegrał po kilku minutach 25 złotych. Wręczył tedy Soleckiemu 20 zł., poczem wyjął z kieszeni 50-złotówkę, żądając wydania mu 45 złotych reszty. Solecki, poczuwszy w ręce banknot, uknuł plan przywłaszczenia go. Wręczył go tedy kompanowi, poczem obaj, porzuciwszy karty, rzucili się do ucieczki. Gałązka zdołał jednak ująć Soleckiego i oddać w ręce policji.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, biorąc pod uwagę, że oszust był już kilkakrotnie karany za podobne eksperymenty i ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną, skazał go na 2 lata więzienia.

Kącik humorystyczny.

PRZESĄDNY BANDYTA.

Głośny bandyta włoski, Pollastro, znajdujący się obecnie w więzieniu, w Paryżu, został sprowadzony do sędziego śledczego w celu udzielenia wyjaśnień w sprawie kradzieży z włamaniem, o której popełnienie oskarżają go władze francuskie.

Na wszystkie pytania sędziego Pollastro odpowiada absolutnem milczeniem.

— Czemu nie odpowiadasz? — pyta bandytę tłumacz.

— Dzisiaj mamy piątek i trzynastego, rzecze Pollastro, obawiam się, że przyniosą mi nieszczęście.

SPRYTNY GOŚĆ.

— Kelner! Proszę mi zmienić kawę! W filiżance była mucha, która wszystko wypiła.

KOCHAJĄCY BRACISZEK.

— Dlaczego nie dałeś Zosi kawałek jabłka
— Oddałem jej zato wszystkie pestki. Jeśli je zasadzi, będzie mieć drzewa pełne jabłek.

Z MIŁOŚCI DLA OJCA.

— Tatusiu, prawda, że nie lubisz golić się?
— Nie znoszę.
— To podziękuj mi: zbiłem ci lustro do golenia.

Kronika Olkuska.

Z TOW. PRZECIWGRUŹLICZEGO.

W Olkuszu odbyło się walne zebranie Tow. przeciwgruźliczego, na którem złożono kolejno sprawozdania z działalności zarządu, sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej. Po zaakceptowaniu sprawozdań i wyrażeniu votum zaufania zarządowi omawiano plan działalności na rok bieżący.

Zebrani po dyskusji postanowili uruchomić również i w roku bieżącym kolonję dla dzieci, zagrożonych gruźlicą w Żuradzie. Opłatę za dzieci zadeklarowały odrazu następujące osoby: pp. inż. Starkiewicz za 3 dzieci, inż. Małek za 2 dzieci, dr. Łapiński za 1 dziecko, dr. Gorczyca za 1 dz., ks. Kozłowski za 1 dz., Stolarska i inne za 1 dz., Kipiński za 1 dz., Lipka i Kuźniak za 1 dz. Resztę dzieci (od 20 — 30) utrzymywana będzie z subsydjum Sejmiku olkuskiego, Magistratu m. Olkusza i Kasy chorych.

Tow. przeciwgruźlicze wykończyło w r. b. budowę przychodni obok parku pod Czarną Górą, kosztem około 17 tys. złotych z czego Sejmik olkuski ofiarował zł. 7.500, Magistrat olkuski zł. 1.000 i plac, drzewo i kamień na fundamenty, T-wo „Saturn" część materjału do ogrodzenia i Ministerstwo zł. 7.498. Dom składa się z 3 pokoi, mieszkania dla stróża i potrzebnych ubikacyj, kryty dachówką. Na dokończenie przychodni brak jeszcze około 18 tys. zł. Na poczet tej sumy Sejmik olkuski zadeklarował 10 tys. zł., Magistrat m. Olkusza 3 tys. zł. o resztę zaś czynione są starania w Ministerstwie spraw wewnętrznych (depart. służby zdr.). O fundusze na wewnętrzne urządzenie przychodni, zwrócono się do Ministerstwa pr. i op. sp. Jeżeli wpływy nastąpią w swoim czasie, przychodnia otwartą zostanie z końcem lata r. b.

Do zarządu Tow. przeciwgruźliczego wybrani zostali pp.: prezes dr. Łapiński (ponownie), sekretarz — J. Witczyńska (ponownie), oraz p. Stankiewiczówna, M. Jasińska, ks. Kozłowski, prof. Jakubielski, prof. Baupre i Lipka: do komisji rewizyjnej pp.: Wojdacki, Świątek i Filawski. Oprócz tego do zarządu wchodzą przedstawiciele Magistratu m. Olkusza, Sejmiku olkuskiego i Kasy chorych.

× **Z HARCERSTWA.** W związku z Tygodniem harcerskim odbędzie się dzisiaj w Olkuszu sprzedaż znaczka na rzecz kursów harcerskich w Łękawie. Pozatem znaczek będzie sprzedawany przez panie przy stolikach. O godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu szkoły pow. nr. 1 wielce urozmaicona zabawa dla dzieci.

× **WYCIECZKI.** W tym tygodniu zwiedzały Olkusz dwie wycieczki po około 40 osób, przyczem jedna z Krakowa z państw. wyższego kursu nauczycielskiego. Wycieczki po przenocowaniu się w szkole powszechnej nr. 1, udały się do Ojcowa.

× **GODZIWA ROZRYWKA I PIĘKNY CEL.** Od pewnego czasu w cementowni „Klucze" urządzane są stale w każdą niedzielę audycje radjowe przez p. inż. Mogenzena, wiceprezesa Koła radjoamatorów w Olkuszu. Wśród licznych zwolenników radja przeważają robotnicy cementowni „Klucze", którzy nie chcąc zadarmo korzystać z tak doniosłego wynalazku, składają chętnie dobrowolne ofiary do specjalnej puszki z przeznaczeniem na budowę kaplicy w Jaroszowcu (cementownia). Przeciętny zysk z każdej audycji wynosi od 15 do 20 zł.

× **KRADZIEŻ Z POCIĄGU.** Onegdajszej nocy niewykryci sprawcy wyrzucili z pociągu towarowego, będącego w biegu pomiędzy Wolbromiem i Rabsztynem wieprza wartości 320 zł., należącego do p. Feliksa Nowaczka ze Słomnik.

Poszkodowany zameldował o tem na posterunku w Wolbromiu, na skutek czego policja udała się natychmiast na miejsce kradzieży i znalazła wieprza zabitego w odległości około 300 mtr. od toru kolejowego. Dochodzenie za sprawcami w toku.

Szwaczka, która szyła sztandar komunistyczny

SKAZANA NA 6 MIESIĘCY TWIERDZY.

(l) Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Sadkowski i Salak, zasiadła szwaczka 41-letnia Wiktorja Luboń z Zagórza, **oskarżona o szyciu czerwonego sztandaru z napisami antypaństwowemi.**

Sprawa przedstawia się następująco:

Policja polityczna od dłuższego czasu **miała na oku znanego działacza komunistycznego, Jana Buczyńskiego** i obserwowała jego mieszkanie, by wiedzieć, kto je odwiedza.

W listopadzie ub. r. wywiadowcy, idąc w ślad za jakimś podejrzanym osobnikiem, weszli do mieszkania Buczyńskiego, w którem **zastali jednak tylko szwaczkę Luboniową, szyjącą coś na maszynie.**

Jeden z wywiadowców obserwując zręczność szwaczki zauważył, że ta w pewnym momencie **schowała coś czerwonego za bluzkę.** Gdy policjant zażądał tej materji, Luboniowa odmówiła, wywiadowca jednak wyrwał jej płótno, które **okazało się czerwonym sztandarem, szytym na dzień 10-lecia istnienia S. S. S. R.**

Na płachcie widniały napisy: „Wojna wojnie! Precz z wojną! Precz z rządem faszystowskim; Niech żyje rewolucja! Niech żyje S. S. S. R.! Niech żyje wszechświatowa robotnicza ojczyzna! Precz z faszyzmem! Niech żyje K. P. P.!".

Policja odprowadziła szwaczkę do komisarjatu, poczem osadzono ją w więzieniu.

Sąd po naradzie skazał Luboniową **na 6 miesięcy twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt drogi wodnej z Mysłowic do Tczewa

DLA WYWOZU SKARBÓW ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Staraniem Tow. propagandy budowy dróg wodnych w Polsce wydana została ciekawa praca inż. Karola Paszkowskiego p. t. „Problem drogi wodnej z Górnego Śląska".

Zawarty w tej książce projekt kanału oparty jest na problemie ułatwienia przewozu bogactw Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego aż do Tczewa, czyli już do morza. Całą tę drogę wodną autor projektuje, jako kanał lateralny, idący od portu pod Mysłowicami u zbiegu rzek Brynicy, Czarnej i Białej Przemszy wzdłuż lewego brzegu Przemszy, a następnie lewego brzegu Wisły aż do Spytkowic, gdzie po przejściu na prawy brzeg Wisły połączy się z trasą austrjackiego projektu kanału Odra —Wisła. Dalej odcinek od Spytkowic do Krakowa, z Krakowa do Góry Kalwarji i do Warszawy (z portem w Warszawie na Czystem), z Warszawy na Łowicz, Gąbin, Gostynin i Gniewkowo do Fordonu pod Bydgoszczą, gdzie kanał łączy się z Wisłą. Cała długość tej trasy wynosi 725 klm. Od portu w Fordonie droga wodna Wisłą aż do Tczewa, długości 130 klm. Razem zatem długość kanału wynosi 855 klm.

Co do kosztów budowy nie są one „astronomiczne". Autor liczy średni koszt budowy klm. na 650.000 zł., całość zatem na 470 miljonów. Niespełna pół miljarda złotych.

W uzasadnieniu swego projektu inż. Paszkowski wymienia liczne korzyści gospodarcze, jakie by kraj nasz osiągnął dzięki przewozowi węgla po niskiej cenie i obudzenia ruchu gospodarczego na linji kanału. Pobudziłoby to powszechnie wytwórczość, dając państwu siłę wewnętrzną, ludności zaś dobrobyt.

Nie możemy się wdawać w ocenę krytyczną tego projektu. Jest on ciekawy i wymowny. Nadejdzie przecież czas w dalszym rozwoju pracy wewnętrznej, gdy idea budowy dróg wodnych w Polsce stanie się zagadnieniem realnem. Wówczas skrzyżują się z sobą istniejące pomysły i nadejdzie chwila decyzji. Streszczamy tymczasem projekt drogi wodnej łączącej Górny Śląsk z morzem, jako sprawę, która w kołach fachowych obudziła rzetelne zainteresowanie.

Kronika gospodarcza.

OBNIŻENIE PODATKU OBROTOWEGO? Plany reformy odatkowej objęły ostatnio i podatek obrotowy. Czynione są mianowicie kroki, aby nowelizację podatku obrotowego przeprowadzić w kierunku obniżenia tego podatku do pół proc. przy obrocie towarami codziennego użytku.

NOWY KONTYNGENT EMIGRANTÓW DO KANADY. Kanadyjskie towarzystwa kolejowe zgłosiły nowe zapotrzebowanie na pracowników z Polski. Zapotrzebowanie towarzystwa „Canadian Pacific Railway" obejmuje 2.348 pracowników rolnych, 33 służących i 90 rodzin rolniczych; towarzystwo „Canadian National Railwaya" — 1.755 robotników rolnych. Państwowe urzędy pośrednictwa pracy, którym Urząd emigracyjny wydał odpowiednie instrukcje, podjęły dalsze kwalifikowanie kandydatów na wyjazd do Kanady z dniem 30 kwietnia r. b. Przedewszystkiem będą kwalifikowani kandydaci, którzy już uprzednio złożyli podania. Emigranci, przyjęci do obecnego kontyngentu, winni przybyć do Kanady w czasie od 1 czerwca do 15 sierpnia r. b.

OKRĄGŁĄ SUMĘ 100 MILJ. ZŁ. wypożyczył Bank Gospodarstwa Krajowego 130 miastom polskim w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy na inwestycje. Z wymienionych kredytów budują miasta 7 nowych elektrowni i rozszerzają 14 istniejących. Z tychże funduszów powstanie 24 nowe rzeźnie, 11 hal targowych, 3 chłodnie, 4 wodociągi, 2 gazownie, 4 ratusze i 8 domów mieszkalnych. Poza tem za pośrednictwem lub przy poparciu B. G. K. 30 mniejszych miast polskich otrzymało kredyty zagraniczne w łącznej sumie 6.500.000 dolarów. W toku są rokowania o 4 milj. dolarów pożyczki na inwestycje drogowe i szereg dalszych pożyczek na inne cele.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 19-5.

AKCJE: Bank Dyskontowy 133.50, Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 170.75—170.25—170.50, Bank Spółek Zar. 85.00, Spiss 162.50, El. Dąbrowa 100.00—97.00—99.00, Siła i Światło 195.00—202.00—200.00, Chodorów 152.00, Częstocice 63.00, Cukier 77.50—76.00, Firlej 70.00—71.50—70.25, Wysoka 162.00—160.00, Węgiel 101.00—97.00—99.00, Nobel 37.50, Cegielski 46.50—47.50—47.00, Lilpop 43.50, Modrzejów 50.50—49.50—49.75, Norblin 200.00, Zgierz 31.25, Gródek 9.00, Ostrowieckie: A 138.00, B 144.00—145.00, II emisja 134.00, Parowozy 49.00, Pocisk 12.25—12.00, Rudzki 58.00, Starachowice 66.50—65.50, Ursus 10.50, Zawiercie 33.50—33.75—33.50, Haberbusz 210.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.54, Paryż 35.10, Wiedeń 125.42, Praga 26.41 i pół, Włochy 46.99, Szwajcarja 171.83, Holandja 359.91, Sztokholm 239.20, Dolarówka 5 proc. 83.50—83.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pól proc. 53.25, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.25.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 19-5.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym bez zmiany.

NOWY ROZKŁAD JAZDY

POCIĄGÓW OSOBOWYCH ważny od 15 maja 1928 roku.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

Do WARSZAWY: 0.59 (posp.), 9.35 (posp.). 11.48, 17.04 (przez Dęblin), 21.46.
Do KATOWIC: 0.16, 1.17 (posp. bezp. do Piotrowic), 1.50, 3.32, 4.02, 4.49, 5.34, 6.51, 7.30 (bezp. do Żywca), 7.51, 8.30, 9.39. 10.21, 11.25, 13.05 13.47, 15.26, 16.16. 16.50, 17.16, 17.45, 18.30, 19.15, 19.59, 20.11 (posp. bezp. do Piotrowic), 21.23. 22.17, 23.45.
Do ZĄBKOWIC: 9.05, 13.35, 15.00 (połączenie z pociągiem posp. do Warszawy), 15.54, 18.46, 22.45, 23.37 (wagon bezpośredni do Łodzi).
Do ZAWIERCIA: 6.43.
Do CZĘSTOCHOWY: 5.00, 7.46, 14.21, 17.32, 19.30.
Do MACZEK: 1.31, 4.10, 11.14, 21.08.
Do SZCZAKOWY: 12.38, 18.13.
Do DEBLINA: 2.51, 9.46.
Do KIELC: 6.00.
Do KAZIMIERZA: 5.10. 10.05. 14.40, 18.45. 21.20.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

Z WARSZAWY: 1.15 (posp.), 7.20, 12.58 (przez Dęblin), 19.05, 20.06 (posp.).
Z KATOWIC: 0.54 (posp. bezp. z Piotrowic). 1.29, 2.43, 4.05, 4.58, 5.58, 6.40, 7.59, 8.23, 8.59, 9.31 (posp. bezp. z Piotrowic), 9.41, 11.10, 11.38 (bezp. z Żywca), 12.32, 13.28, 14.16, 14.54, 15.50, 16.54, 17.48, 18.08, 18.40 19.25, 20.56. 21.34 (bezp. z Żywca), 22.39, 23.29.
Z ZĄBKOWIC: 3.52 (wagon bezpośr. z Łodzi), 5.31, 8.28, 11.17, 16.11, 16.45, 18.25, 21.20.
Z ZAWIERCIA: 9.37.
Z CZĘSTOCHOWY: 10.17, 13.41, 17.40, 22.09, 23.41.
Z MACZEK: 1.45, 4.42, 7.48, 13.24.
Ze SZCZAKOWY: 0.10, 17.12.
Z DĘBLINA: 3.18, 19.53.
Z KIELC: 22.30.
Z KAZIMIERZA: 7.15, 13.00, 16.55, 20.29 23.35.
Ze STRZEMIESZYC: 6.47

ODCHODZĄ Z DĄBROWY:

DO WARSZAWY: 1.18 (posp.), 9.29, 9.53 (posp.), 12.12, 14.45, 15.24 (posp.), 22.10
DO KATOWIC: 0.59 (posp.), 1.22, 2.55, 3.50, 4.18, 5.08, 6.22, 7.00, 7.26. 8.04. 9.15, 9.57, 10.53, 12.35, 13.18, 15.02 15.48, 16.23, 16.48, 17.18, 18.02, 18.45, 19.31, 19.50 (posp.), 20.59, 21.46, 22.05, 23.18. 23.45.
DO ZĄBKOWIC: 0.02, 14.02, 15.24, 16.18, 19.09. 23.12.
DO ZAWIERCIA: 7.03.
DO CZĘSTOCHOWY: 5.22, 8.14, 14.45, 18.16. 19.54.
DO MACZEK I KRAKOWA: 0.02. 1.57, 4.36 5.22, 11.43, 13.06, 14.45, 18.40. 21.39.
DO DĘBLINA: 3.16, 10.11, 17.30, 21.39
DO KIELC: 6.25 (do 30.9).

RRZYCHODZĄ DO DĄBROWY:

Z WARSZAWY: 0.58 (posp.), 5.06 (posp.), 6.38. 9.55, 15.45, 18.42, 19.49 (posp.), 20.58 (posp.).
Z ŁODZI: 3.28.
Z KATOWIC: 1.17 (posp.), 1.53, 3.14, 4.33, 5.20, 6.24, 7.01, 8.12, 9.27, 9.52 (posp.), 10.09, 11.39, 12.10, 13.04, 14.00, 14.43. 15.22, 16.16, 17.28. 18.14, 18.38, 19.07, 19.52. 21.34, 22.08, 23.10, 23.59.
Z ZĄBKOWIC: 3.28, 5.06, 8.01, 10.51, 15.45. 16.21. 18.00, 20.58.
Z ZAWIERCIA: 9.13.
Z CZĘSTOCHOWY: 2.53, 9.55, 13.13, 17.16 21.44, 23.13.
Z MACZEK I KRAKOWA: 1.20, 3.28 (posp.), 4.13, 5.06 (posp.), 7.23. 10.51, 13.01, 16.21 (posp.), 16.43, 21.44, 23.41.
Z DĘBLINA: 2.53, 6.20, 12.33, 19.29, 22.03 (do 30.9).

ODCDODZĄ Z ZAWIERCIA:

Do WARSZAWY: 2.21 (posp.), 2.51 (posp.), 4.34 (posp.), 10.31 (posp.), 10.54, 13.05. 16.22 (posp.), 21.55, 23.07.
Do KATOWIC: 0.19 (posp.), 6.11, 8.25, 9.06, 12.24, 16.27, 17.54, 19.14 (posp.), 20.54, 22.28.
Do KRAKOWA: 0.54 (posp.), 2.36, 5.26, 3.54 (posp.), 14.49, 19.59 (posp.).
Do CZĘSTOCHOWY: 6.16. 9.12, 15.37, 19.10, 20.48.
Do KOLUSZEK: 1.12 (wagon bezp. do Łodzi)

ODCHODZA Z OLKUSZA:

DO KATOWIC: 1.48, 11.25, 18.29, 20.52 (sezonowy do 1 października).
DO KIELC: 7.28 (sezonowy do 1 października).
DO KRAKOWA: 4.57.
DO DĘBLINA: 4.22.
DO STRZEMIESZYC: 5.57 (w dni robocze) 13.45.
DO KOWLA: 11.18 (wagon bezp. do Warszawy).
DO WARSZAWY: 18.41. 23.01.
DO WOLBROMIA: 15.12 (w dni robocze i szkolne).
DO RABSZTYNA: 17.15 (robotniczy).

Popierajcie L. O. P. P.

Z całej Polski.

JUBILEUSZ ZAKŁADU NAROD.

Uroczystości jubileuszowe Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie odbędą się podczas Zielonych Świąt, dnia 27 b. m. W programie, oprócz nabożeństwa w bazylice archikatedralnej, jest odsłonięcie tablicy pamiątkowej fundatora Zakładu J. M. Ossolińskiego, oraz uroczysta akademja w auli uniwersytetu Jana Kazimierza. Na ręce kuratorjum zakładu napływają już liczne gratulacje od instytucyj zagranicznych. Z okazji jubileuszu ukaże się szereg wydawnictw ,poświęconych historji Zakładu w opracowaniu wybitnych uczonych.

ZAMKNIĘCIE „PROŚWITY".

Władze przeprowadzały ostatnio lustrację oddziałów Towarzystwa „Proświty" w Równem i w powiecie. W wyniku lustracji władze te zawiesiły wszystkie oddziały „Proświty" w całym powiecie, przyczem stwierdzono antypaństwową działalność organizacji i ścisły kontakt z wrogą państwu organizacją „Selrobem".

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA.

Z okazji zjazdu polskich nauczycieli geografji we Lwowie w dniach 27 — 29 maja r. b. odbędzie się tam wystwa fotograficzna krajobrazu Polski.

POŻAR TARTAKU.

W osadzie Pajęczno, pow. Radomsko, wybuchł groźny pożar w tartaku, należącym do Abrama Sterna i Wilhelma Zilbermana. Spłonęły wszystkie budynki, w tej liczbie ogromna stolarnia i młyn parowy, oraz wielką ilość drzewa. Straty wynoszą przeszło 5 miljony złotych.

TAJEMNICZA SPRZEDAŻ.

W prowosławnej parafji Gaby ziemi Wileńskiej, zdarzył się tajemniczy wypadek, który jest przedmiotem dochodzenia ze strony prawosławnych władz duchownych, jak również i śledczych. Mianowicie przed kilku dniami, doszła wiadomość, że las cerkiewny w tej parafji położony sprzedany został za sumę 5 tysięcy rubli w złocie, samowolnie wyrąbany i przewieziony zagranicę do Białorusi Sowieckiej. W tej chwili niepodobna ustalić kto dokonał tajemniczej tranzakcji, gdyż proboszcz parafji prawosławnej, który zarządzał temi dobrami, niespodziewanie zmarł śmiercią nagłą.

WRAŻLIWY SYN.

W Częstochowie 17-letni uczeń 6-tej klasy gimnazjum państwowego Bronisław Cypel popełnił samobójstwo powiesiwszy się na pasku rzemiennym podczas nieobecności rodziców. Z listu do ojca wynika, że przyczyną rozpaczliwego kroku chłopca były ciągłe wymówki, ze strony ojca z powodu wydatków na naukę syna.

DUCH NA CMENTARZU.

Od kilku dni krążą wśród ludności Krakowa wieści, że na cmentarzu podgórskim pojawia się duch, a mianowicie „biała dama". Wieści te zgromadzają w porze wieczornej tłumy ciekawych na cmentarzu, jednak ducha jak niema tak niema. Według pogłosek cała historja z duchem ma być figlem jakiegoś młodzieńca, który odziany w białe prześcieradło imituje ducha od czasu do czasu.

TRAGICZNA RODZINA.

We czwartek, 17 b. m. późnym wieczorem miasteczko Łęczyca, woj. Łodzkiego, wstrząśnięte zostało wiadomością o strasznej tragedji rodzinnej. Urzędnik miejscowego starostwa 30-letni Józef Henryk Bałaban, po sprzeczce ze swą żoną Marją, wydobył w uniesieniu rewolwer i położył trupem naprzód swą żonę, później maleńkie śpiące w kołysce dziecko a następnie przyłożywszy rewolwer do skroni, sam się pozbawił życia. Wypadek ten wywarł przygnębiające wrażenie w całem miasteczku.

NAJŚCIE NA DWÓR.

Majątek Jaskrów pod Częstochową był widownią burzliwych scen. Tamtejszy kowal dworski Kłosek uszkodził rower jednego z mieszkańców wsi Augusta Tyrasa. Na tem tle powstała bójka, w toku której Kłosek zadał bratu Tyrasa lekkie uszkodzenie głowy. Na wieść o tem chłopi ze wsi otoczyli dwór zwartym tłumem, pragnąc dokonać samosądu nad Kłoskiem. Sytuacja przybrała groźny charakter, gdyż napastnicy uzbrojeni w kamienie przedarli się na podwórze. Poczęto również oblegać mieszkanie administratora majątku, gdzie Kłosek podobno znalazł schronienie. Niezawodnie doszłoby do katastrofy, gdyby nie energja i przytomność umysłu komendanta posterunku policji we Mstowie Szczepanika, który zmusił tłum do rozejścia się, wystrzeliwszy w górę na postrach. Główni podżegacze do czynnego wystąpienia tłumu: Tyras August, Joksender Stanisław i Radecki Ignacy zostali aresztowani.

Zdumiewająca igraszka ze śmiercią.

JAK UCZONY HINDUS NAJPIERW ZABIŁ A POTEM OŻYWIŁ DWIE ZŁOTE RYBKI.

W Londynie bawi już od dłuższego czasu uczony hindus Szewi-Rat.

Miał on teraz odczyt, podczas które go w niezwykłe zdumienie wprowadził swych słuchaczów oświadczeniem, że może przywołać do życia zwierzęta, które według poglądu lekarzy należy uważać już za martwe.

Oświadczenie to zebrani na odczycie przyjęli ze zrozumiałą nieufnością; na to jednak hindus odrzekł, że twierdzenie swe natychmiast gotów jest poprzeć dowodami i zaraz też przystąpił do doświadczenia.

Na stole w sali odczytowej stał spory napełniony wodą zbiornik, w którym wesoło pluskały dwie złote rybki. Hindus przepuścił przez wodę silny prąd elektryczny, gdy po paru minutach obie rybki przestały się poruszać, wyjął je z wody.

Wszyscy obecni jaknajdokładniej zbadali małe istoty i doszli do przekonania, że rybki naprawdę są martwe. Jednocześnie też oświadczyli oni, że żadna sztuka nie jest w stanie przywrócić je do życia.

Hindus poczekał jeszcze z dziesięć minut, poczem znowu włożył rybki do wody i puścił przez nią prąd conajmniej dwadzieścia razy silniejszy od tego, którym ryby zabił. Po kilku minutach stała się rzecz nieoczekiwana, rybki zaczęły się znowu poruszać a po upływie 15 minut goniły po wodzie równie wesoło, jak przed rozpoczęciem doświadczenia.

Niepomiernie zdziwionym, osłupiałym niemal słuchaczom oświadczył Szewi-Rat, że tego rodzaju doświadczenia robić można nietylko z rybami, lecz i ze wszelkiemi zwierzętami. Próbował on mianowicie tego samego z myszami. Zabijał myszy przy pomocy prądu elektrycznego, by później prądem jeszcze silniejszym przywrócić je do życia.

Na dwadzieścia prób z myszami uczony Szewi-Rat dodał jeszcze iż jest zupełnie możliwe zastosowanie wynalezionego przezeń sposobu na ludzi, którzy zostali porażeni prądem elektrycznym. Uważa on nawet, że gdyby zbrodniarzy zgładzonych ze świata przy pomocy elektryczności poddać działaniu drugiego znacznie silniejszego prądu przywróciłoby się ich do życia.

Po odczycie wywiązała się bardzo gorąca dyskusja, w której wzięli udział obecni tam fizjologowie i lekarze. Wszyscy oni zgodzili się na to, iż takie doświadczenia z powodzeniem można wykonywać na rybach, lecz wątpliwe jest, by u istot wyżej postawionych, a zwłaszcza u człowieka, można spodziewać się takich samych wyników dodatnich.

Z czego się śmieją wielkie dzieci?

KAPKA AMERYKAŃSKIEGO HUMORU.

Amerykański humor jest najwięcej zbliżony do angielskiego. Jest jednak od niego flegmatyczniejszy i bardziej szorstki. Amerykanin jest wielkiem dzieckiem, potrafi się np. śmiać do rozpuku z filmu, w którym dwaj bohaterowie smarują sobie nawzajem fizjognomię, lub pakują sobie poniżej pleców kilowe ładunki śrutu.

Dewiza „czas, to pieniądz" ma znaczenie nietylko w zakresie „businessu". Amerykanie lubią śmiać się krótko, lecz dobrze, to też dowcip amerykański jest krótki.

Jeden z nich najpopularniejszych humorystów Will Rogers stał się sławny głównie dzięki jednym, trzywierszowym dowcipom. Ulubionym typem humoreski są t. zw. short stories, historyjki najwyżej trzydziestowierszowe, dziwna mieszanina napięcia, dziecięcej naiwności i dobrego humoru.

Oto jedno z tego rodzaju opowiadań O. Henry'ego:

Chłopak kocha dziewczynę. Goły jest, jak turecki święty, a dziewczyna nie wiele jest od niego bogatsza. Chłopak ma tylko odziedziczony po ojcu złoty zegarek a panienka długie, wspaniałe złote włosy. Na Boże Narodzenie chcą sobie sprawić na wzajem niespodziankę. Chłopak niesie na tandetę zegarek i za otrzymane pieniądze kupuje ukochanej grzebień do jej złotych włosów. Ale dziewczy na dała sobie obciąć włosy a za sprzedane warkocze kupiła ukochanemu... łańcuszek do zegarka.

Dla amerykańskich karykatur typowym jest np. taki rysunek:

Auto zboczyło nagle na skręcie i wisi nad skrajem przepaści. Lada chwila nastąpi straszna katastrofa. Europejczykowi na ten widok włosy dębą stają na głowie. Lecz człowiek w aucie śmieje się serdecznie. Pod rysunkiem napis: Może się śmiać spokojnie wróżka przepowiedziała mu śmierć od jadowitych grzybów.

Humoryści nie wstydzą się w Ameryce tworzenia dla celów reklamy. Słynne są zbiorki dowcipów, t. zw. „Fordowskie anegdoty". Ford zrozumiał, jakie usługi dać mu mogą dobre dowcipy, to też płaci za nie nieraz po 500 dolarów od sztuki. Nie wymaga przytem wcale, by w nich chwalono jego auta, przeciwnie życzy sobie, by na nich ostrzono sobie języki. Główna rzecz w tem, by słowo „Ford" utkwiło wszystkim w pamięci.

Pogoń za dolarem jest bardzo uciążliwa. Aby żyć i pracować, musi mieć Amerykanin dużo energji, optymizmu i humoru. To też jednem z jego haseł jest:

Śmiej się, bądź wesół, bez humoru nie dasz sobie rady.

Ponury ceremonjał

DEGRADACJI 3-CH OFICERÓW.

W tych dniach zostali w Bukareszcie zdegradowani trzej oficerowie, którzy za pewne sprzeniewierzenie zostali skazani na 20 lat więzienia. Przed rozpoczęciem kary zostali oni publicznie pozbawieni swoich godności wojskowych.

Degradacja odbyła się podczas niezwykle ponurej ceremonji, wyobrażającej pogrzeb moralny. Na przedmiejskiem targowisku utworzyła załoga miasta wielki czworobok, w którym zajęli miejsca wszyscy miejscowi oficerowie. Za czworobokiem wojska stali w szeregach uczniowie wszystkich szkół, a za nimi olbrzymie tłumy publiczności.

Prawie pół miasta wzięło udział w tej smutnej ceremonji. Skazańcy byli tak strasznie przygnębieni, że ledwo trzymali się na nogach. Degradację przeprowadził jeden z pułkowników, wymawiając przepisaną formułę: „Kapitanie ....., nie jesteś godzien nosić broni, w imieniu króla Michała I. degraduję cię." Potem własnoręcznie odcinał każdemu z nich odznaki wojskowe i rzucał je na ziemie.

Ceremonję zakończył komisarz królewski przemówieniem, w którem zaznaczył, że prawodawstwo wojskowe z uczuciem chirurga wycina raka, aby uchronić pozostały zdrowy organizm.

Rozmarzona małpa

I JEJ ŚPIEW.

Dotychczas bardzo mało zajmowano się badaniem, jakie odgłosy wydaje orangutan i wskutek tego niejednokrotnie można się było spotkać ze zdaniem, że małpa jest niemą. Nic też dziwnego, że nie znano właściwego znaczenia worka gardlanego czyli wola tej małpy i uważano je za rodzaj napełnionego powietrzem pęcherza, służącego do podtrzymywania ciężkiej i olbrzymiej głowy, a temsamem do łatwiejszego wspinania się na drzewa. Wole to, mogące pomieścić sześć litrów wody, porównywano do pęcherza powietrznego, jaki po siadają ptaki lub ryby.

W sprawie tej dyrektor ogrodu zoologicznego w Dreźnie, prof. Brandes opublikował nową hypotezę. Poświęciwszy się dłuższym obserwacjom nad orangutanem, zauważył, że samiec oprócz dźwięków podobnych do szczekania wydaje również odgłos podobny do śpiewu. Śpiewne te dźwięki małpa wydaje regularnie dwa razy dziennie i to bez żadnej zewnętrznej podniety, przyczem oddaje się jakgdyby pewnemu „rozmarzeniu" i odwraca głowę do ściany. Prof. Brandes zauważył również, że orangutan, który przy szczekaniu musi co chwilę zaczerpnąć powietrza, w czasie „śpiewu" wcale nie przerywa oddechu! Profesor Brandes twierdzi, że poza zwykłemi płucami wole jest dla śpiewającego orangutana dodatkowym rezerwoarem powietrza.

JANUSZ MEISSNER.

LEGENDA MONTPELTIER.

10)

—

Wszyscy stali nieruchomo wpatrzeni w świetliste widmo. Za późno było telefonować do latarni... Odległość między samolotem a ścianą skalną zmniejszała się z przerażającą szybkością. Nastąpiło zderzenie: łoskot, huk, a potem walenie się w dół odłamów łupku pogruchotanej ciemnej już teraz masy nieszczęsnego płatowca i głuchy łoskot uderzenia o ziemię.

Dopiero teraz oprzytomnieli. Green pierwszy rzucił się pędem naprzód, krzycząc do Raytona.

— Reflektory. Każ pan tam skierować światła reflektorów.

Van Haven biegł tuż za nim. Green słyszał jego zdyszany oddech. Do podnóża ściany przybyli niemal jednocześnie z nimi dwaj mechaniczy obudzeni łoskotem walącej się maszyny, Anglicy i Yankens. Błądzili w ciemności. Po dłuższej chwili w mroki runęły dwa oświetlające słupy światła. To Rayton zapalił reflektory i kierował je teraz w kąt lotniska, oświetlając dokładnie każdą piędź ziemi. Mimo to nie mogli trafić na miejsce katastrofy.

— Trzeba inaczej szukać — poiwedział Green. — Zaczniemy od wschodniej strony i będziemy się metodycznie posuwali ku zachodowi. — Hallo, Rayton. Reflektory na wschodnią krawędź ściany. Niech pan świeci przed nami jednym, na nas drugim.

— All right — odpowiedział daleki głos.

Zebrali się razem. Green wydawał zarządzenia. Zaczeli poszukiwania od początku. Przetrząsnęli całe lotnisko. Rozbitej maszyny nie było. Nie mogli tego pojąć... Zeszli się po bezowocnych poszukiwaniach przy reflektorach, aby się naradzić z Raytonem, co dalej robić. Z cienia, który rozcinały pasy białego światła wynurzyła się jakaś postać. Był to latarnik, ojciec Mary.

— Co się stało? — zapytał.

Spojrzeli na niego, a potem w górę na latarnię. Sygnał był zapalony... Obracał się jak zwykle, rzucając w ciemną dal snopy silnych białych promieni. Nikt nie odpowiadał: nie ulegało kwestji, że ten człowiek był przyczyną katastrofy. Wskutek jego niedbalstwa sygnał przez jakiś czas nie palił się.

Wreszcie Rayton objaśnił starego, o co chodzi.

— To nieprawda. Sygnał palił się bez przerwy. A maszyna? Nie, nie było żadnej maszyny, ani katastrofy. Słyszałby przecież uderzenie, huk, łoskot.

— O, teraz leci maszyna z New Yorku — rzekł, wskazując na południową stronę nieba.

Daleko, daleko błyszczały trzy światełka: czerwone, białe i zielone. Powietrze drżało leciutko szeptem śmigła.

Spojrzeli po sobie, jakby obudzeni ze snu. Cóż to było przedtem?... Zbudziły się wątpliwości. Tym czasem rzeczywiście od strony New Yorku zbliżał się jasno oświetlony płatowiec. Przyleciał nad lotnisko, zatoczył koło, zaczął planować z wiatrem. Wykonał zwrot o 180 stopni i szedł do lądowania. Świetliste oczy reflektorów spojrzały na środek pola. Wpadł między strumienie ich światła i zaczął kołować do hangaru. Odprowadziły go, zezując złośliwie, niedowierzające sygnały.

Barclay spieszył się: miał kwadrans spóźnienia.

— Gdzież są pasażerowie? Niech Rayton pokwituje mu pocztę: siedem paczek i jedenaście listów. (Opłaci się lądować, wzruszył ramionami) Rayton podpisał machinalnie.

— Pasażerowie? — Zaraz przyjdą.

Ale pasażerowie nie przychodzili. Barclay irytował się. Rayton poszedł po nich do poczekalni. Chyba tam są?

Green opowiadał coś cicho pilotowi.

— Nie może być. Jaka szkoda, że mam tak mało czasu. Więc nie możecie znaleźć tej rozbitej maszyny?...

— K. A. U. S. 243. — Pomyśleli o tem jednocześnie. — Tak, to musiał być K. A. U. S. 243.

Rayton wrócił sam. Pasażerowie nie polecą teraz. Będą czekać do rana.

— Niema głupich — powiedzieli. — Są bardzo zdenerwowani. Tak, tak: polecą rano o ósmej. Prześpią się u Van Havena.

Śmigło zaklekotało głośniej. Zezowate reflektory sypnęły światłem i patrzyły ironicznie na start. Barclay odleciał. Wkrótce trzy światełka: zielone białe i czerwone zakryte zostały przez rozpływającą się w mroku czarną sylwetę szczytu.

—

Niesamowita katastrofa w Montpeltier powtórzyła się już cztery razy. Nocą z 10 na 11 listopada, dokładnie o godzinie pierwszej czterdzieści pięć, co roku zdarza się to samo: z południa nadlatuje widmowa maszyna, prawidłowo oświetlona i, lecąc na wysokości 800 metrów wpada na skalną ścianę szczytu. Obecni słyszą odgłosy zderzenia i upadku, ale najskrupulatniejsze poszukiwania rozbitych szczątków nie dają żadnych rezultatów, a badania i komisje nie wyjaśniły dotąd przyczyn tego zjawiska.

W tym roku dyrekcja zdecydowała się na sprzedaż terenów zajmowanych przez lotnisko i na zwinięcie stacji, z powodu małej frekwencji.

Dziś jest 9 listopada. Pojadę jutro do Montpeltier... Czy katastrofa powtórzy się i w tym roku?

KONIEC.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego R. S. Sądu Okręgowego w Sosnowcu, zapisano następujące Spółdzielnie:

Dnia 13 maja 1927 roku.

Nr. 208. „Pierwsza Robotnicza Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „ Górnik Zagłębia" w Niwce z odpowiedzialnością udziałami". Siedzibą Spółdzielni jest Niwka, pow. Będziński. Przedmiotem Spółdzielni jest budowa na własność swoim członkom domów jedno lub dwurodzinnych na ich własnych placach zakupionych przez poszczególnych członków na rozparcelowanym placu w Niwce. Każdy członek zobowiązany jest zadeklarować udział. który jest dwojaki: gotówką 100 zł., płatnych w 5-ciu równych ratach miesięcznych od dnia przystąpienia i w naturze swoją działkę, przeliczoną w złotych podług jej szacunku. Zarząd Spółdzielni stanowią: Zdenkowski Antoni — kierownik i Lankamer Kazimierz — skarbnik. Czas trwania Spółdzielni jest nieograniczony; pismem przeznaczonym do ogłoszeń jest „Dziennik „Kurjer Zachodni", w Sosnowcu; rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy; zarząd spółdzielni składa się z 2-ch członków: kierownika i jego pomocnika — skarbnika. Zarząd reprezentuje Spółdzielnię wobec wszystkich osób i władz, prowadzi jej wszelkie sprawy, rozporządza funduszami Spółdzielni w granicach zakreślonych statutem i uchwałą Walnego Zgromadzenia. Wszelkie umowy, pełnomocnictwa, zobowiązania pieniężne, asygnaty kasowe, przekazy pieniężne, oraz czeki winny być podpisywane przez obu zarządców, a to kierownika — zarządzającego i skarbnika zawsze pod pieczęcią Spółdzielni. Zwyczajną korespondencję w sprawach Spółdzielni, pokwitowania z odbioru korespondencji zwyczajnej, poleconej i pieniężnej, oraz przesyłek i dokumentów wystarcza jeden podpis któregokolwiek z członków Zarządu; rozwiązanie i likwidacja Spółdzielni następuje zgodnie z przepisami Ustawy o Spółdzielniach i ustaw ogólnych.

Przeprowadzono następujące zmiany w Rejestrze Spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Dnia 13 maja 1927 roku.

Nr. 173. „Dąbrowska Spółdzielnia Kredytowa" w Dąbrowie Górniczej. Likwidatorami Spółdzielni wybrani zostali Józef Kasprzyk, Stanisław Nowak i Józef Schabowski. Spółdzielnia niniejsza znajduje się w stadjum likwidacyjnym od dnia 8 grudnia 1926 roku.

Dnia 2 czerwca 1927 roku.

Nr. 114. „Związek Drobnych Kupców Chrześcjan w Sosnowcu „Spółdzielnia" z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu, ulica Kołłątaja Nr. 17. Do zarządu wybrano: Nowakowskiego Adama, Machurę Stanisława, Krynkę Jana, Janczykowskiego Romana i Sokoła Franciszka, jako zastępców: Dobrka Stanisława, Śpiewakowskiego Antoniego, Makolę Stanisława, Dziurowicza Piotra i Kreczmera Antoniego. Kierownikiem handlowym jest Jan Krzysztofik, który upoważniony jest do łącznego podpisywania wszelkich zobowiązań i dokumentów.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w Dziele rejestru spółdzielni następującą spółdzielnię, w dniu 27 — 9 — 1927 r.

Nr. 218. „Spółdzielnia Kolonizacyjno - Budowlana Pracowników Państwowych w Maczkach, z odpowiedzialnością udziałami członków" Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Siedziba spółdzielni znajduje się w Maczkach, pow. Będzińskiego. Celem spółdzielni jest uzyskanie placów pod budowę domów dla członków, hurtowe nabywanie materjałów budowlanych, zakładanie bibljotek i wszelkich przedsięwzięć kulturalno - oświatowych, uzyskanie tanich kredytów, oraz zaspokajanie wspólnemi siłami materjalnych i kulturalnych potrzeb swoich członków. Udział wynosi złotych 50, płatny ratami w ciągu roku. Zarząd stanowią: 1) Marjan Gliński, 2) Ludwik Jędrzejewski, 3) Stefan Rudny, Wacław Sierejcwski, Zientara Marceli i zastępcy Bronisław Bitnerowski i Władysław Fiuk. Czas trwania spółdzielni nieograniczony, do ogłoszeń przeznaczono „Kurjer Zachodni" w Sosnowcu, rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy, zarząd składa się z 5 członków i 2 zastępców. Korespondencję w sprawach stowarzyszenia, jak również weksle, pełnomocnictwa, umowy, wypłaty pieniężne, oraz otrzymywanie pieniędzy, przesyłek i dokumentów wymaga podpisu dwuch członków zarządu t. j. prezesa i sekretarza, g) sposób likwidacji określa walne zgromadzenie wybiera Komisję Likwidacyjną z 5 członków.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Dział A — zapisano następujące firmy:

W dniu 27 stycznia 1928 roku.

Nr. 4598. „Spółka firmowa Szlama Lewental i Berek Zielonka" handel komisowy i na własny rachunek mąką, zbożem i artykułami spożywczemi w Zawierciu, ulica Marszałkowska Nr. 16. Firma istnieje od dnia 1 — 1 — 28 r. Właściciel Szlama Lewental, zam. w Zawierciu, przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 16. i Berek Zielonka, zam. w Zawierciu, przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 10. Zarząd spółki należy do obydwuch wspólników. Wszelkie zobowiązania pieniężne, akty i umowy podpisywać będą obydwaj wspólnicy. Wszelką korespondencję i pokwitowania podpisywać może każdy ze wspólników.

Nr. 4599. „Chumcia Landau" handel towarów łokciowych w Zawierciu, ulica Piłsudskiego Nr. 29. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Chumcia Landau, zam. tamże.

Nr. 4600. „Marjan Gołębiowski" handel win i wódek, towarów kolonjalno - spożywczych, oraz wyrobów tytuniowych w Dąbrowie Górniczej, ulica Sienkiewicza Nr. 1. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Marjan Gołębiowski, zam. w Dąbrowie Górniczej, ulica Żeromskiego Nr. 35. Udzielono prokurę Emilowi Woźniakowi do wszystkich czynności — handlowych, sądowych i pozasądowych w myśl art. 36 dekr. o rej. handl.

Nr. 4601. „Jan Rabsztyn" sklep rzeźniczy we wsi i gminie Bobrowniki, powiatu Będzińskiego. Firma istnieje od roku 1887. Właściciel Jan Rabsztyn, zam. tamże.

Nr. 4602. „Zofja Pilniewicz" sprzedaż wędlin w Zawierciu,

ulica Piłsudskiego Nr. 29. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Zofja Pilniewicz, zam. tamże.

W dniu 13 — 2 — 1928 roku.

Nr. 4603 „Spółka firmowa G. Nussbaum i J. Rosenblatt" handel drzewem w Strzemieszycach, ulica Szosowa Nr. 341. Firma istnieje od roku 1928. Właściciel Nussbaum Gitla, zam. w Dąbrowie Górniczej, ulica Sobieskiego Nr. 12, oraz Rozenblat Jakób, zam. w Strzemieszycach, ulica Szosowa Nr. 343. Spółka firmowa. Dobrowolna umowa spisana w dniu 19 — 1 — 1928 roku. Zarząd spółki należy do obydwuch wspólników. Wszelkie zobowiązania natury prawnej muszą być podpisywane przez obu wspólników pod pieczątką firmy, zwykłą korespondencję oraz kwity z odbioru przesyłek pocztowych, bankowych, frachtów i t. p. podpisuje każdy wspólnik samodzielnie pod pieczątką firmy. Spółka zawarta została na rok jeden z prawem automatycznego przedłużenia na każdy następny rok o ile któryś ze wspólników nie zażąda rozwiązania spółki.

Nr. 4604. „Dawid Lipszyc" sklep spożywczy w Będzinie, ulica Czeladzka Nr. 14. Firma istnieje od roku 1918. Właściciel Dawid Lipszyc, zam. w Będzinie, ulica Zawodzie Nr. 1.

Nr. 4605. „Rubin Solnik" sprzedaż towarów żelaznych w Żarkach, Rynek. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Rubin Solnik, zam. w Żarkach, Rynek.

Nr. 4606. „Izrael Półtorak" sprzedaż futer w Zawierciu, ulica Kościelna Nr. 6 . Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Izrael Półtorak, zam. tamże.

W dniu 15 — 2 — 1928 roku.

Nr. 4607. „Jojne Szpigiel" handel skór w Będzinie, Plac 3 Maja Nr. 2. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Jone Szpigiel, zam. w Będzinie, ulica Kołłątaja Nr. 24.

Nr. 4608. „Abram Załcman" handel towarami żelaznemi i przyborami szewckiemi w Zawierciu, Apteczna Nr. 17. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Abram Załcman, zam. w Zawierciu, Apteczna Nr. 19.

Nr. 4609. „Andrzej Gryszczuk" restauracja w Zawierciu Fabryczna Nr. 13. Firma istnieje od roku 1913. Właściciel Andrzej Gryszczuk, zam. tamże.

Nr. 4610. „Fajga Cypel " Tanio" handel obuwiem w Sosnowcu, Modrzejowska Nr. 8. Firma istnieje od roku 1928. Właściciel Fajga Cypel, zam. w Sosnowcu, ulica Małachowskiego Nr. 4

Nr. 4611. „Chil Majzels" handel artykułami spożywczemi i galanterją w Zawierciu, ulica Piłsudskiego Nr. 10. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Chil Majzels, zam. tamże.

Nr. 4612. „Agnieszka Stolecka" sklep spożywczy w Łagiszy, pow. Będzińskiego. Firma istnieje od roku 1928. Właściciel Agnieszka Stolecka, zam. tamże

D. c. n.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

„Elektrownia Gwarectwa" Hrabia Renard w Sosnowcu poszukuje samodzielnego elektromontera dokładnie i wszechstronnie obznajmionego z urządzeniami wysokiego napięcia. Tylko pierwszorzędne siły z dłuższą praktyką mogą reflektować na przyjęcie. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia piśmienne kierować do Zarządu Gwarectwa". 2356-2

Potrzebna zdolna sklepowa do składu wędlin Sosnowiec, Warszawska 14. Bronisław Konieczny. 2908

Potrzebna krawcowa zaraz Sosnowiec, Piłsudskiego 70 sklep Osia.

SZLIFIERZE kuglerzy samotni potrzebni Warszawa Elektoralna 35 Szlifiernia. 2881-2

Przedsiębiorstwo robót demontażowych i autogenicznych F. R. Słupina poszukuje kilku palaczy na autogen na wyjazd od zaraz. Wiadomość: Sosnowiec ul. Pawia Nr. 2 telefon 11-74. 2863-

Potrzebna energiczna starsza osoba wykwalifikowana z dobremi świadectwami do dwojga małych dzieci, Zgłoszenia ul. 1-go Maja 17 m. 18 2892

Ślusarz - mechanik uzdolniony potrzebny od zaraz. Dafner, Będzin, Modrzejowska 53. 2903

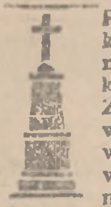
Kupno i sprzedaż.

Fortepian króciutki „Bezyndorfer" dobry tanio sprzedam. Sosnowiec Nowopogońska 36. Windok. 2910

Kupię dom 3—4 ubikacje z ogródkiem na Pogoni. Zgłoszenia do Administracji pod „582926". 2846-2

WAPNO
grube I-ma gatunku
z dostawą na plac budowy polecają:
CZELADZKIE WAPIENNIKI
„BRYNICA", Sosnowiec
ul. 3-go maja 5, telefon 1-59

Maszynę do szycia bębenkową Singera i czółenkową mało używaną sprzedam zaraz bardzo tanio. Sosnowiec Narutowicza 20 w Targu Sieleckim. Harlak. 2911



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO. Sosnowiec, Aleja № 8 Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa. 1863

Sprzedam bryczkę nową z budką, na gumach. Wiadomość: Będzin Wapienna 26. 2899

Radjoaparat 2 lampowy typ szkolny otwarty z akcesorjami do sprzedania. Wiad. „Kurjer Zachodni" Będzin pod „Radjo". 2848-3

Kupię motocykl używany w dobrym stanie marki F. N. Zgłoszenia pod „Motocykl" Kurjer Zachodni Dąbrowa wraz z ceną i charakterystyką maszyny 2914

PIANINO CZARNE,
bardzo dobre sprzedam tanio,
Sielecka 6, Gałka. 2879

W Dąbrowie Górniczej przy ul. 3 Maja 13. obok klubu jest do sprzedania posesja. Wiadomość Dąbrowa Łukasińskiego 35 u Sieczkowej. 2842

Świece do komunji wybór duży ceny niskie. Sosnowiec, ul. Kościelna 4 P. Kolton 2886

Jajka wylęgowe rasowych kur czarnych „Minorka" sprzedaje Bittermann fabryka Schöna Środulka.

Sprzedam plac 27 p. Wiadomość Sosnowiec, ulica Chmielna Nr. 8. 2894

Pasy lecznicze i elegancji od 20 ciu złotych. Rozalja Sosnowiec, Dęblińska 11. 2893

Tanio sprzedam maszynę bębenkową do szycia i haftu czółenkowa Singera za sto złotych. Proszę się przekonać Sosnowiec, Sielecka 27-5. 2891

Drut kolczasty do ogrodzenia w kłębkach tanio sprzedaje. Weiner Będzin, Modrzejowska 82 telef 4 42. 2900

Fortepian czarny w dobrym stanie sprzedam tanio. Sosnowiec, Sielecka 21 m. 7. 2904

Pianino pierwszorzędne okazyjnie sprzedam. Oglądać można Sosnowiec, Ciasna 12 parter. 2897

Różne.

Radjo dwulampowe zamienię na rower. Sosnowiec, Kolonja Focha Nr. 1 d. Klimaszewski. 1444

Wypożyczam nakrycia stołowe na Wesela i Zabawy Hale Rozwoju Sosnowiec, Piotr Kolton. 2885

Karwia pełne Morze Pensjonat Heleny Obiertowej kuchnia zdrowa obfita Czerwiec 7 i 8 złotych wiadomość Rembertów pod Warszawa. 2852

Szkoła pisania na maszynach. Biuro Próśb H. Lewkowicza, Będzin, tel. 3-47. Do sprzedania maszyna. 2901-3

Spółka Spożywcza Zawiercie z Zawiercia podaje do wiadomości, iż weksel na zł. 500 na zl. A. Lejbera pł. 25 V. rb. Nr. 152 z wystawienia naszej spółdzielni z podpisami pp. A. Kądzieli i M. Wróblewskiego pod pieczęcią Spółdzielni unieważniamy. 2880

Szkoła Samochodowa Tuszyńskiego Warszawa, Złota 25 dla przyjezdnych pomieszczenie. 2479

Zakład Lakierniczy Sosnowiec Sienkiewicza 1-a Fr. Lisik przyjmuje do odcawiania powozy i samochody robota solidna ceny niskie 2175-7

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żorawia 43. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania, na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1909

Lokale.

Dwa piękne pokoje z telefonem w śródmieściu na biuro lub kancelarję adwokacką do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Lokal" do Administracji. 2545-3

Zakopane Pensjonat Królewianka poleca od 1 go Czerwca pokoje słoneczne z utrzymaniem, kuchnia wykwintna, własny ogród, ceny przystępne H. Rene. 2813 2

Za wyrestaurowanie mieszkania oddam takowe na letnisko na bieżący sezon. Okolica ładna lesista od kolei 3 kilometry Wiadomość w Administracji. 2812

Mając do rozporządzenia lokal biurowy z telefonem w śródmieściu przystąpię jako wspólnik do odpowiedniego przedsiębiorstwa. Udział w pracy możliwy. Zgłoszenia piśmienne pod „Biuro" do Administracji

Dwa pokoje z kuchnią wynajmę od właściciela za czynszem zgóry. Zgłoszenia do administracji pod „Nauczycielka" 2913

Mieszkania składającego się z 2—3 pokoi z kuchnią i przynależnościami poszukuję za czynszem z góry. Zgłoszenia do Administracji pod „gotówka z góry". 2916

Pokój umeblowany w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość Kurjer Zachodni. 2918

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia. Sosnowiec, Konstantynowska Nr. 1 Sołtysek. 2884

Pokoik umeblowany dla dwóch panów. Sosnowiec, Leszno 4. 2912

Zgubione dokumenty.

Jan Cieślik zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez filję K. Chor. Będzin 2902

Zaginęły dokumenty: opis aparatu przeciwko katastrofom kolejowym, i dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie. Zwrócić za wynagrodzeniem—Będzin Krakowska 20 Feliks Zygmunt. 2877-3

Stefan Olszewski zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU, Sosnowiec. 2875-3

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . . 45 „
W tekście, w kronice . . . . 60 „
Za tekstem . . . . . 5 „ 25 „
Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.
Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu Dęblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".